Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 306. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 10. LISTOPADA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa posk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

O jedno kłamstwo socjalistyczne mniej.

Jedno z wielu kłamstw socjalistów zostało zdemaskowane przez — socjalistę. Jest niem ciągłe twierdzenie, jakoby socjalizm oddzielała od komunizmu „przepaść“, jakoby tej „przepaści“ niczem się zasypać nie dało, jakoby niemożliwem było nawet porozumienie między niemi. To kłamstwo, prawie codziennie rozpowszechniane przez prasę socjalistyczną, zostało wreszcie zdemaskowane przez posła Niedziałkowskiego w „Robotniku“.

Obecny redaktor „Robotnika“ chciał z okazji 10-lecia sowietów dać „towarzyszom polskim“ odpowiedź na dręczące ich nieraz pytanie, **na czem właściwie polegają różnice między socjalizmem a komunizmem.** I po dłuższych wywodach doszedł w końcu do przekonania, że różnicę stanowi „przedewszystkiem — sprawa demokracji“.

„Dla socjalistów — pisze — demokracja, t. j. rządy ludowe w państwie, głosowanie powszechne, wolność polityczna obywateli, jako sposób rządzenia, nie oznacza manewru taktycznego, nie oznacza chwilowego kompromisu z klasami posiadającemi. **Wolność — to niezbędna część składowa samej idei socjalizmu“.**

A dla komunistów:

„Komuniści przekreślili wogóle **ideę wolności.** Nie potrzebują jej. Uważają wolność polityczną za „drobno-mieszczański sentymentalizm“. **Komuniści przypuszczają, że przemoc zdoła zmienić podstawy gospodarki społecznej i życia kulturalnego.** Dla komunistów represje, terror, pozbawienie praw wyborczych, „wszechwładza rządu“ — to właśnie „trwały system“ rządzenia“.

Oto jest według posła Niedziałkowskiego najgłębsza i najistotniejsza różnica między socjalizmem a komunizmem! Socjalizm rządzić chce przy pomocy wolności, komunizm zaś — przy pomocy gwałtu!

Lecz p. Niedziałkowski zbyt jest uczciwym publicystą, by nie brał pod uwagę odstępstw socjalizmu od zasady wolności i demokracji.... Jeśli demokracja polityczna znaczy tyle, co — rządy większości, to jak z nią pogodzić socjalistyczne ruchy mniejszości. jak socjalistyczna rewolta w listopadzie 1923 r. w Krakowie, jak lipcowe awantury S. D. w Wiedniu, jak we wszystkich programach socjalistycznych figurująca „dyktatura (!) proletarjatu“, a więc rządy mniejszości nad większością?... Jeśli demokracja społeczna oznacza poszanowanie cudzych praw, cudzej wolności, to czemżeż wytłómaczyć terror socjalistyczny, stosowany w życiu zawodowem nie już do pracodawców, ale nawet do robotników niesocjalistycznych? Jakżeż się z tą „demokracją“ socjalizmu godzą potworne gwałty stosowane w Wiedniu do chrześcijańskich robotników przez S. D., — gwałty napiętnowane w lecie bieżącego roku nawet przez Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie?

P. Niedziałkowski jest na tyle uczciwy, że nie pomija tego delikatnego zagadnienia. Opuszcza go jednak ta uczciwość, kiedy tę ciemną sprawę taktyki socjalizmu próbuje wyjaśnić... Powoławszy się bowiem na program PPS. stwierdza:

„PPS. przewiduje — pomiędzy innemi możliwościami — także i możliwość przejścia władzy do rąk proletarjatu w drodze przewrotu. PPS. traktowałaby taką formę rządów socjalistycznych czy robotniczo-włościańskich, jako potrzebę przejściową; dążyłaby świadomie do jaknajczybszego nawrotu do demokracji“.

A więc — mimo całego „demokratyzmu“, mimo zasady „wolności“ i zasady „rządów większości“ PPS. jednak dopuszcza możliwość „przewrotu“ dokonanego przez mniejszość wbrew demokracji i wbrew wolności, możliwość dyktatury proletarjatu. P. Niedziałkowskiemu nasuwa się tu wątpliwość: **czy to już nie bolszewizm?**

Dotąd musimy przyznać p. Niedziałkowskiemu, że problem stawia uczciwie. Nie możemy jednak tego powiedzieć o dalszych jego wywodach.... Wyraziwszy bowiem wątpliwość, czy zgoda na ideę „dyktatury proletarpjatu“ nie jest bolszewizmem, odpowiada krótko: — Nie! I tak ten swój pogląd wyjaśnia:

„Jeżeli pod „dyktaturą proletarjatu“ rozumieć „trwały system“ represji, terroru i t. p., socjalizm odrzuca ją zawsze i w każdej sytuacji“.

Jeżeli natomiast — pozwolimy sobie uzupełnić myśl trochę wstydliwie tutaj przedstawioną — przez dyktaturę proletarjatu rozumieć „formę przejściową“, po której potem ma nastąpić „nawrót do demokracji“, to i PPS. jest za taką dyktaturą proletarjatu.

To się nazywa prostolinijność i uczciwość.... Naprzód — zapewnienie, że „socjalizm, to — wolność“, a potem przyznanie, że — czasem także i przemoc, gwałt.

P. Niedziałkowski prawdopodobnie nie zdawał sobie nawet sprawy z tego, jaką „niedźwiedzią przysługę“ oddał swej partji, w ten sposób ujmując różnicę między socjalizmem a komunizmem.... **Musiałby to bowiem być bardzo tępy umysł, któryby odróżnienie między „przejściową“ a „trwałą“ dyktaturą proletarjatu traktował jako „zasadniczą“ różnicę obydwóch obozów marksizmu....** Przecież i bolszewizm w roku 1917 proklamował „wolność“ i dlatego zwyciężył wówczas, że to hasło wysuwał szczerze! „Przejściowa“ jednak dyktatura zamieniła się w „trwałą“. **Bo taki jest już nieuchronny los każdej dyktatury, — trzymać się może jedynie gwałtem, zabiciem wolności.**

Nie jest jednak wystąpienie p. Niedziałkowskiego bez pożytku.... Oficjalny teoretyk polskiego socjalizmu dowiódł — wbrew swym zamiarom — że między socjalizmem a komunizmem niema zasadniczych różnic; ta bowiem różnica, którą uznał za najważniejszą i zasadniczą, okazuje się różnicą tylko taktyczną i niczem więcej! Dla nas nie jest to nic nowego! Ale może nowością i rewelacją będzie dla innych!

W. Z.

Obrady Zarządu Głównego „Piasta“.

Pos. Szmigiel wykluczony. — Uchwały zapadają jednomyślnie.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek rozpoczęły się **obrady Zarządu Gł. „Piasta“.** Uczestniczą w nich **wszyscy członkowie w liczbie 25,** a przewodniczy **pos. Witos.** Po wyczerpaniu dyskusji, uchwalono **następujące wnioski:**

'Zarząd Główny P. S. L. „Piast“ stwierdza że **poseł Antoni Szmigiel złamaniem karności partyjnej** i wydawaniem pisma, usiłując rozbić jedność Stronnictwa **przez namawianie członków do porzucenia Stronnictwa i obiecując im korzyści materjalne, działał na szkodę Stronnictwa.** Wobec powyższych faktów i wobec niezbitych dowodów, że poseł Szmigiel stanął **w sprzeczności ze statutem, wyklucza się posła** Antoniego Szmigla ze Stronnictwa. Jednocześnie przekazano sądowi partyjnemu do rozważenia **zarzuty przeciwko działalności niektórych członków.**

Ponadto Zarząd Główny stwierdza, że członkowie Klubu Parlamentarnego P. S. L. „Piast“, **który wystąpili z Klubu, przestali być jednocześnie członkami stronnictwa.** Uchwały powyższe **zapadły jednomyślnie.**

Stworzono Związek Gmin Wiejskich.

Warszawa. (PAT). Dzienniki podają: Wczoraj w drugim dniu obrad ogólno-polskiego zjazdu gmin wiejskich na plenarnem posiedzeniu **uchwalono szereg wniosków komisyjnych.** — Z wniosków sekcji oświatowej między innemi przyjęto: 1) Domagać się **jednolitości szkolnictwa,** a mianowicie: **obowiązkowej siedmioklasowej szkoły powszechnej i pięcioklasowej szkoły średniej.** 2) Wezwać, aby **państwo budowało szkoły powszechne** i ze swej strony dopomogło w tej mierze gminom, **udzielając odpowiednich kredytów na budowę gmachów.** 3) Żądać **upaństwowienia prywatnych szkół powszechnych,** zwłaszcza tych, które liczą ponad 40 dzieci.

Z wniosków sekcji administracyjnej i gospodarczej uchwalono **przekształcenie dotychczasowego „Zrzeszenia samopomocy gmin wiejskich“** na **„Związek gmin wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej“.** — Ponadto zmieniono statut w tem znaczeniu, że wprowadzono instytucję **Rady Naczelnej obieranej przez Zjazd a dopiero ta Rada wyłania z siebie Zarząd.**

W sprawie kredytu komunalnego postanowiono domagać się: 1) ze strony państwa **długoterminowego kredytu dla gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych** — 2) aby w każdej gminie **zawiązana została kasa pożyczkowo-oszczędnościowa.** Domagano się ostatecznego **uregulowania finansów gminnych, przez rozgraniczenie źródeł dochodowych państwa i samorządu.**

Intrygi przeciw gen. Sikorskiemu.

Warszawa. (Tel. wł.) Lwowskie sfery sanacyjne nie przebierające w żadnych środkach walki rozpuściły pogłoskę, **jakoby gen. Sikorski miał się starać o przeniesienie go na emeryturę.** Generał Sikorski zapytywany w tej sprawie. **zaprzeczył pogłoskom.** Gen. Sikorski liczy 45 lat, **niema zatem wieku prekluzywnego.**

W istocie chodzi **tu o intrygi, mające na celu usunięcie gen. Sikorskiego z armji.**

O czem piszą inni?...

Stanowisko P. P. S. wobec rządu.

Poseł Niedziałkowski w „Robotniku“ określa stanowisko PPS. w sposób następujący:

„**Nie jesteśmy ani w obozie rządowym, ani w jakimkolwiek „jednolitym froncie“** czy to z komunistami, czy też z nacjonalistycznymi rzekomymi „obrońcami“ parlamentaryzmu. Jesteśmy samodzielnym czynnikiem w polskiem życiu zbiorowem. Samodzielnym czynnikiem i samodzielną siłą. Drogę mamy przed sobą jasną. Tych, co sądzili, że plotkami i kłamstwami można nas rozbić, spotkał zawód zupełny“.

P. Niedziałkowski przyznaje, że w łonie partji są różnice zdań. Twierdzi jednak, że na Radzie Naczelnej PPS. krytyka niektórych towarzyszów

„skierowana była przeciwko **formom** tych czy innych objawów akcji opozycyjnej kierowniczych władz partyjnych w wypadkach poszczególnych. Większość zresztą Rady Naczelnej i formy te zaakceptowała. **Takie** różnice zapatrywań istnieć muszą w każdem masowem stronnictwie politycznem. Nie grożą jego spoistości“.

Z kryzysu ustrojowego widzi PPS. tylko jedno wyjście: powrót do demokracji.

Zydzi też nie dadzą się rozbić.

„N. Dziennik“ oświadcza, że przy wyborach sejmowych żydzi muszą głosować tak, jakby istniała odrębna kurja żydowska. Zadnego głosu nie powinni dać partjom nieżydowskim.

„Przy wyborach w roku 1922 ta jedność dała nam pełne zwycięstwo. Tylko drobna garstka wyłamała się z tej zwartej jedności. Co więcej — wzmocniła ona bardzo stanowisko i znaczenie polskiego żydostwa na całym świecie. Na Zachodzie aż do drugiej strony Oceanu żydostwo nie miało dosyć słów pochwały i uznania dla nas i dla naszej dojrzałości politycznej. Nasza jedność była zwycięstwem i triumfem politycznym i — moralnym. Tego nie wolno stracić, ani zmniejszyć“.

Zdaje się więc, że i żydów sobie „sanacja“ nie pozyska. A jeśli choć część ich wciągnie do swego obozu, to z pewnością za drogę cenę.

Taktyka wyborcza polskiej lewicy.

„Kur. Poznański“ zwraca uwagę na wynurzenia pos. Kościałkowskiego, który na zjeździe radykałów w Paryżu oświadczył, że „Międzynarodówka socjalistyczna nie powinna być jedyną międzynarodówką“.

„Tyle powiedział p. Kościałkowski dla publicznej wiadomości; nie trudno się domyślić, że za kulisami masońskiemi mówiono językiem jeszcze konkretniejszym.

Jak wygląda program „ideowy“ pp. Bryllów, Dąbskich i projektowanego przez nich bloku „demokratycznego“? Fundamentem tego programu jest **wywłaszczenie bez odszkodowania z jednej strony, a z drugiej — rozdział Kościoła od państwa**“.

Lewicowej opozycji nie traktuje „Kurjer Poznański“ poważnie. Uważa ją za manewr.

Odznaczenia dla bohaterów powodzi.

Warszawa. (Tel. wł.) „Monitor Polski“ przynosi listę odznaczonych **za zasługi pełne poświęcenia** i dokonane z narażeniem własnego życia w akcji ratowniczej z powodu katastrofy powodzi w Małopolsce Wsch. Srebrnym Krzyżem Zasługi został odznaczony starosta kałuski Łukaszewski. Bronzowe krzyże otrzymali **na terenie województwa lwowskiego następujący funkcjonarjusze policji: Fugiel, Mądry, Witwicki; na terenie województwa stanisławowskiego Budarz, Chrzanowski, Kutowski, Iwański, Kazimierski, Kędziora, Krawczyk, Nowacki, Olesik, Ściobłowski, Pędrak, Trojak, Wróbel; na terenie wojew. tarnopolskiego: Palawędra, Czarnobrywy, Madra.**

—o:o—

Podhirski protestuje.

Warszawa. (Telef. wł.). Posłowie ruscy Podhirski i Kozicki udali się do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie w związku ze sprawą rewizji, dokonaną w ich mieszkaniu. Prokurator oświadczył, że sprawa została oddana sędziemu śledczemu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Wojna Austrji z Rosją a plan Schlieffena.

ZBROJENIA ROSYJSKIE MIAŁY BYĆ SKOŃCZONE W R. 1916.

Pod względem oceny armji rosyjskiej i szans walki przeciwko niej, były wówczas między wyższymi wojskowymi obu państw centralnych zdania dość rozbieżne. Wiedziano ogólnie, że Rosja już się była podźwignęła po swych klęskach mandżurskich, że wojskowe jej postępy okazywały się coraz znaczniejszymi i że z ostatnich zagranicznych kredytów zużyła ona była bardzo poważne sumy na rozbudowę organizacji armji oraz na wydoskonalenie jej uzbrojenia. Nie wierzono tylko, by pieniądze te w rzeczywistości poszły całkowicie tam, gdzie je przeznaczono, a nie ugrzęzły w znacznej mierze w kieszeniach słynnej z tego sposobu postępowania biurokracji rosyjskiej. Uznawano również intenzywną pracę kilku wyższych wojskowych rosyjskiej armji, szczególniej znanego z energji wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, skierowaną usilnie ku przyspieszeniu reorganizacji i podniesieniu wartości bojowej i wojennego przygotowania Rosji, liczono jednak do pewnego stopnia na to, że praca ta nie zdążyła jeszcze wydać dość poważnych rezultatów. Kalkulowano też słusznie, że **program rosyjskich zbrojeń mógł być wykonanym całkowicie dopiero w roku 1916, lub może nawet dopiero w 1917.**

Mam uzasadnione przekonanie, że Niemcy były dobrze zorjentowane co do programu i celu tej wojskowej pracy swego sąsiada i zdając sobie sprawę ze znacznych postępów, jakie robiły armje francuska i rosyjska, nie chciały czekać dłużej aż Rosja z pomocą Francji, Anglji, a także i Ameryki tak doskonale już będzie uzbrojoną i przygotowaną, że gruntowne jej militarne pokonanie stanie się wręcz niemożliwem.

GENERAŁ CONRAD LEKCEWAŻY GOTOWOŚĆ ROSJI.

Natomiast austrjackie sfery wojskowe miały jeszcze w świeżej pamięci cofnięcie się Rosji w czasie kryzysu aneksyjnego z roku 1909, które tłomaczono sobie jako dowód jej słabości wojskowej i braku wojennego pogotowia, co podnosiło też zbytnio u nich przeświadczenie o własnej militarnej wartości Austro-Węgier. Znały one wprawdzie również dosyć dokładnie program wojskowy Rosji, a szczególniej tak bardzo znaczne cyfry jej wojsk imponowały w Wiedniu ogromnie, lecz ze współdziałaniem francusko-angielskiem i ogromnymi wkładami pieniężnymi liczono się jako z czynnikiem, który dopiero w przyszłości wyda owoce. Ustaliła się tam była głównie pod wpływem bardzo przedsiębiorczego nowego szefa sztabu Conrada, zacietrzewionego w polityce antyserbskiej i antywłoskiej, szczególna doprawdy koncepcja polityczna, oparta o istotnie nad wyraz naiwną kalkulację, że Rosja z powodu niedokończenia przygotowań wojennych nie będzie mogła odrazu pospieszyć ze wszystkiemi swemi siłami na pomoc Serbji. Przypuszczano w sztabie austro-węgierskim, że **można będzie ukończyć zwycięsko kampanję serbską i czarnogórską, a może nawet i włoską,** a dopiero potem, mając już tyły zupełnie zabezpieczone od południa podjąć dopiero, o ile zajdzie tego jeszcze potrzeba, rozstrzygającą walkę z Rosją.

W gruncie pragnieniem generała Conrada było jednak uniknięcie wogóle rozprawy z tą bądź co bądź potężną Rosją, a początkowo w planach swych nie chciał on nawet wcale przewidywać ewentualności tej rozprawy. Objawem owej dziwnej i politycznie na wskóś naiwnej jego koncepcji było też początkowe zarządzenie jedynie częściowej mobilizacji, i to przeznaczającej **aż osiem korpusów przeciwko Serbji,** a nie przewidującej nawet jakiejkolwiek osłony przeciw Rosji.

Dla lepszego zrozumienia całokształtu późniejszej akcji wojenenj chcę wspomnieć pokrótce i o ówczesnym ogólnym planie natarcia austro-niemieckiego na Rosję i uzupełnić to później mojemi własnemi spostrzeżeniami.

GDZIE SZUKAĆ ROZSTRZYGNIĘCIA: NA WSCHODZIE CZY ZACHODZIE?

Pierwotnie, aż do końca ubiegłego stulecia, gdy możność aktywnego wystąpienia Francji, rozbitej w roku 1871, uważaną była za niemal wykluczoną, miał być w razie konfliktu europejskiego cały wysiłek austro-niemiecki skierowany przedewszystkiem przeciwko Rosji. Zamierzano wyzyskać korzystną sytuację geograficzną „półwyspu polskiego“, jak go nazywano, wysuniętego głęboko pomiędzy sprzymierzonych, aby armjami swemi uchwycić z obu stron tę całą połać kraju aż po Niemen na północy, a po górny Bug od południa, ścisnąć z dwóch stron w tych kleszczach bardzo znaczną część sił rosyjskich, któreby usiłowały bronić ziem polskich i zgnieść je oraz zniszczyć odrazu, a to zanim nadejśćby im mogły na odsiecz dalsze odwody z głębokij Rosji, mobilizującej znacznie wolniej i mającej na swe usługi aparat komunikacyjny zupełnie niewystarczający wobec jej ogromnych przestrzeni.

Naturalnie że taka akcja musiała być osłonięta na obu skrzydłach, tak nad Niemnem, jak i tembardziej nad górnym Bugiem, a może i dalej jeszcze ku wschodowi, dosyć silnemi grupami, aby one mogły skutecznie pochwycić i odeprzeć wszelkie uderzenia flankowe, jakiemi Rosjanie byliby niechybnie powstrzymywali i niepokoili główne siły atakujących. Wprawdzie mogli oni usunąć się też już z góry dobrowolnie z tak niebezpiecznego podwójnego uścisku wrogów, cofnąć na razie główne swe siły i rozwinąć je dopiero na wschód od linji Grodno, Brześć nad Bugiem, Łuck, Dubno i Zbrucz, lecz w takim wypadku opuszczaliby bez wystrzału całe prawie Królestwo Polskie, rezygnując tem samem chwilowo z wszelkiego wpływu na przebieg wojny europejskiej. Dlatego też nie było prawdopodobnem tak jawne przyznanie się odrazu do własnej niemocy i dobrowolne odstąpienie nieprzyjacielowi tak znacznych obszarów polskiego zaboru. I rzeczywiście, tak rozbudowa sieci kolejowych, jak roboty fortyfikacyjne i wszelkie inne rosyjskie przygotowania wojenne i mobilizacyjne wskazywały jeszcze w roku 1909 na to, że będą się oni bezwzględnie starali o utrzymanie przynajmniej trójkąta Warszawy, Dęblina i Brześcia, co powiększało właśnie szanse koncentrycznej akcji austro-niemieckiej w przestrzeni pomiędzy Wisłą a Bugiem.

Aby taka operacja mogła być skuteczną, wymagała ona oprócz większości sił austrjackich, również i **użycia kilkunastu korpusów niemieckich**, to znaczy mniej więcej połowy ich linjowych formacyj. Obliczano przytem, że drugą połową swych sił będą mogły Niemcy jednakże w oparciu o swe fortece i mocne linje obronne na zachodzie, powstrzymać każdą równoczesną akcję zaczepną francuską, dopóki nie dokonają razem z Austrją zupełnego rozbicia większości armji rosyjskich i będą mogli w następstwie rzucić się już wszystkiemi swemi siłami na Francję.

ANTYFRANCUSKA ORJENTACJA STRATEGJI NIEMIECKIEJ.

Dopiero po objęciu kierownictwa sztabu generalnego niemieckiego przez hr. Schlieffena, najzdolniejszego z następców starego Moltkego, zaczęto w Niemczech w początkach bieżącego stulecia **doceniać postępy francuskiej organizacji wojennej** i liczyć się z osiągniętym przez tę armję w międzyczasiee rozwojem organizacyjnym. Poza tem orjentował się gen. Schlieffen również i w tem, że istniejące już od kilkunastu lat plany koncentracyjne austro-niemieckie musiały choćby w głównych swych zarysach przedostać się do wiadomości rosyjskiego sztabu generalnego, i że w razie rozwinięcia wielkiej przewagi sprzymierzonych na froncie wschodnim, wycofa Rosja na czas swe armje poza Bug i Narew, aby nie dać ich zgnieść odrazu między Wisłą a Bugiem. Wątpliwość co do możności osiągnięcia szybkiej decyzji na froncie wschodnim przeciwko Rosji, jaka mu się wówczas uprzytomniała, naprowadziła go logicznie na drogę szukania sposobów, któreby **pozwoliły uzyskać takie decydujące rozstrzygnięcie odrazu na samym początku kampanji na innym teatrze wojny, a więc na froncie zachodnim, przeciwfrancuskim.** Oczywiście liczono się już wówczas z faktem całkiem widocznego i coraz ściślejszego sojuszu francusko-rosyjskiego, którego rezultatem musiała być dla Niemiec groźba bezwzględnej walki na dwa fronty. Do tej więc koncepcji począł genjalny strategik niemiecki hr. Schlieffen dostosowywać swe przygotowania i w odniesieniu do niego opracował swój **nowy plan kampanji,** którego należyte zastosowanie i wykonanie mogło, mimo niebezpiecznego zagrożenia z obu stron, przez Rosję i przez Francję naraz, zapewnić jednak Niemcom jak największe szanse decydującego zwycięstwa.

GEN. TADEUSZ ROZWADOWSKI.
(Z pamiętników).

Dekret o chowaniu umarłych.

Prasa donosi, że wkrótce ma być wydany dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyn zgonu. W art. 13 i 14 ma być podobno przewidziana możliwość spalania ciał i budowania krematorjów. Katolicy — jak wiadomo — są przeciwni paleniu ciał zmarłych; sprzeciwia się ono bowiem katolickim pojęciom szacunku dla zmarłych... **Czy P. Prezydentowi o tem nie wiadomo?**

—o:o—

Zydzi chcą dostać ziemię na kolonizację w Polsce.

Pożyczka amerykańska na kolonizację żydowską? Na początek — Polesie.

Rozzuchwalone ciągłemi ustępstwami żydostwo zaczyna całkiem poważnie myśleć o skolonizowaniu Polski, o zagarnięciu w swe drapieżne ręce polskiej ziemi. Pierwsze nieśmiałe projekty w tym kierunku pojawiły się już w ubiegłym roku i już wówczas zwracaliśmy uwagę społeczeństwa polskiego na to nowe niebezpieczeństwo.

Pisaliśmy o Stow. Żyd. Rolników i Ogrodników „Akarganan“, które pracuje nad rozwojem żydowskiego rolnictwa. Później powstało nowe, specjalne „Towarzystwo Osiedli Rolniczych“. Ta organizacja już nie myślała o kształceniu żydów-rolników celem przygotowania ich do kolonizacji Palestyny, lecz całkiem otwarcie postanowiła kolonizować Polskę. Ten śmiały projekt wywołał początkowo wśród żydów pewne obawy. Jeden z posłów żydowskich pisał:

„Polska nie jest terenem do kolonizacji; Polska ma za mało ziemi.

W Polsce niema miejsca dla żydowskiej kolonizacji. Jest to poprostu absurd, żeby o tem myśleć, bo myśl ta zawiera wielkie niebezpieczeństwo.

Czy kto sobie wyobraża, jakie oburzenie na wsi polskiej wywoła wiadomość o projekcie osiedlania żydów na roli?“

Widocznie jednak te obawy pierzchły. TOR zwróciło się do rządu o poparcie swych zamierzeń. Wprawdzie min. Niezabytowski przyjął te projekty dość niechętnie, lecz żydzi mają zaufanie do rządu „sanacyjnego“. Nietylko nie zrezygnowali z idei kolonizacji Polski, lecz zaczynają żądać ziemi i pieniędzy na ten cel. — Sprawą tą zainteresowano już żydów na drugiej półkuli.

W Chicago odbyła się konferencja „Joint'u“, na której p. James Rosenberg referował kwestję kolonizacji żydowskiej w Polsce. Żyd. Agencja Telegraficzna w ten sposób przedstawia jego wywody:

„Zdaniem referenta **kapitał powinien przyjść nietylko ze strony Żydów polskich, lecz również ze strony rządu polskiego** Polska otrzymała pożyczkę **w wysokości 70 miljonów dolarów,** która ma być obrócona na cele odbudowy gospodarczej. **Grupa żydów polskich założyła towarzystwo popierania kolonizacji żydowskiej w Polsce pod wpływem wyników kolonizacji żydowskiej w Rosji.**

Terenem dla kolonizacji polskich żydów byłby obszar 4—5 miljonów akrów błotnistej ziemi na Pińszczyźnie, która stanowi przeważnie własność rządu polskiego“.

A zatem, jeśli dobrze rozumiemy myśl p. Rosenberga, jego zdaniem część pożyczki winna być przeznaczona na kolonizację żydowską. Czy p. Rosenberg sądzi, że rząd polski zobowiązał się do tego w układzie pożyczkowym?

Bardzo charakterystycznem jest stwierdzenie, że myśl kolonizowania Polski powstała pod wpływem wyników kolonizacji żydowskiej w Rosji. Żydzi mylą się jednak, jeśli sądzą, że w Polsce im się to uda. Rosja zaczęła oddawać żydom ziemię tylko dlatego, że władzę dzierżyli żydowscy komuniści: Zinowjew-Apfelbaum, Trocki-Bronsztein, Radek-Sobelsohn, Kamieniew-Rosenfeld itd. W Polsce jeszcze żydzi nie rządzą. Rządzą „sanatorzy“, ale i oni chyba ani ziemi ani pieniędzy żydom nie dadzą, bo to byłoby przebraniem miarki cierpliwości narodu polskiego. Polska nie popełni samobójstwa. Osiedlenie się żydów na Polesiu byłoby wstępnym krokiem do zagarnięcia całej ziemi polskiej.

Mamy nadzieję, że te **niesłychane żądania żydowskie pobudzą nareszcie społeczeństwo polskie do walki z najniebezpieczniejszym wrogiem.** Sytuacja jest groźna. Żydostwo umacnia swą hegemonię w handlu, coraz mocniej utwierdza się w miastach, zalewa polskie uniwersytety. A społeczeństwo polskie, jakby zahipnotyzowane ideą „ugody“, milczy. Tysiące najlepszych patrjotów opuszcza corocznie Polskę, udając się na poniewierkę za Ocean lub do Francji, Polska jednak przyjmuje roje żydostwa wschodniego, choć ono tak podatne na bolszewizm. Syjoniści otwarcie mówią o wydarciu ziemi w Palestynie Arabom, a tymczasem niektórzy Polacy wstydzą się myśleć o spolszczeniu miast! Nie chcą się uważać za gospodarzy na odwiecznie polskiej ziemi!

Czas najwyższy na podjęcie energicznej walki. Nie będziemy narodem naprawdę niepodległym, jeśli uzyskawszy niepodległość polityczną nie będziemy walczyć o zupełną niepodległość gospodarczą i kulturalną.

W krzywem zwierciadle.

Nawrot ku stadowości.

Wszelkiego kalibru i koloru brukowce i rynsztokowce mają już poważną podstawę do uderzenia w trąbę trjumfu! Ich akcja ogłupiania społeczeństwa, szczególnie intensywna

i celowo regulowana od osiemnastu miesięcy, poczyna już niestety, przynosić pewne plony. Coraz częściej i coraz więcej spotyka się ludzi — nawet t. zw. inteligentów — którzy, ogłuszeni rejwachem hołoty rynsztokowej skrybanterji, przeklinającej codziennie „po przykazie“ i po... żołdzie — jakiekolwiek myślenie polityczne obywateli: „partyjnictwo”!!! — głoszą już z dumą: „Mnie polityka nie interesuje!...’

Eskulap, inżynier, nauczyciel, przemysłowiec... żaden z nich nie rumieni się nawet przy wymawianiu tego... potępienia swej dojrzałości obywatelskiej! Dla przyzwoitości dodają tylko: „Sprawy gospodarcze są dziś dominujące; trzeba skupić się tylko przy tych zagadnieniach“. Ale ten listek figowy, zakrywający niedość wytartą jeszcze wstydliwość, nie ma oznaczać wcale zrozumienia problemów generalnych życia gospodarczego, tak ściśle zresztą w naszych czasach związanego z problemami generalnymi czystej polityki, że się rozdzielić nie dadzą. Wzrok i zainteresowanie sięga tylko opłotków własnego podwórka, a w najlepszym razie... poza opłotki sąsiada!

Rzeczywiście, cudownie udane okazy „uświadomienia obywatelskiego“! Zainteresuje ich dopiero „polityka“ obrony własnej kieszeni i własnego... ogona, zupełnie jak w niezorganizowanem stadzie baranów.

Czyż można się już dziwić czemukolwiek przy takiem nastawianiu się umysłów, nawet u wielu przedstawicieli inteligencji?!

Dość świsnąć batem, aby podczas spokojnego skubania trawki nagle tym huczkiem zdezorjentowaną trzodkę baranów popędzić dowolnie do... pierwszego-lepszego chlewa!...

Czas prawdziwie ostatni, aby przestrzedz obywateli, którzy bezwiednie pozwalają cofać się ku... stadowości jeszcze niezorganizowanej trzódki baranów!... Pieski nadszczekujące trzeba zawczasu byrknąć nieco różkami... Bo nie trudno trafić do... chlewka! **Acer.**

Z Komańczy pow. Sanok.

Poświęcenie nowozbudowanego kościoła w Komańczy.

W niedzielę 30 października br. odbyła się na południowych kresach Rzeczypospolitej w powiecie Sanockim podniosła uroczystość. Ks. biskup A. Nowak dokonał poświęcenia kościoła rzymsko-katolickiego w Komańczy, tworząc zarazem nową placówkę duszpasterską.

Komańcza — uroczo położona miejscowość w Karpatach nad granicą czechosłowacką, zamieszkała przeważnie przez ludność ruską, należała dotychczas do parafji Bukowsko, odległej o 30 kilometrów a niektóre wsie, dziś do nowej parafji włączone miały do kościoła parafjalnego 50—60 kilometrów. Oddawna więc Polacy gminy te zamieszkujący odczuwali brak opieki duchownej i pociech religijnych we własnym obrządku. Dzięki inicjatywie miejscowych czynników i ofiarności właściciela dóbr Komańcza Stan. hr. Potockiego z Rymanowa, który na ten cel ofiarował grunt pod kościół i pod probostwo, orz całe drzewo na budowę, przystąpiono wiosną roku bież. do budowy kościoła. Budowa rozpoczęta w ciężkich warunkach finansowych dzięki wysiłkom parafjan oraz hojności ks. bisk. Nowaka ukończoną została nadspodziewanie szybko.

W słoneczny, jesienny poranek z wieży drewnianego kościoła, zbudowanego w podkarpackim stylu, poraz pierwszy w niedzielę odezwał się dzwon, oznajmiając parafjanom, że oto powstała nowa strażnica ducha katolickiego i narodowego. Tłumnie też pospieszyła ludność polska z najdalszych wiosek nadgranicznych, liczny udział wzięła również ludność ruska z duchowieństwem na czele. Po dokonaniu poświęcenia kościoła i dzwonów przemówił ks. biskup, wyrażając radość, że w pięknym dniu święta Chrystusa-Króla danem mu było otworzyć nową placówkę, która szerzyć będzie królestwo Boże. Dziękował też tym wszystkim, którzy się do jej powstania przyczynili ofiarnością swoją, w pierwszym rzędzie Stan. hr. Potockiemu oraz administratorowi dóbr Komańcza p. Miecz. Zaskiemu, który był duszą całej akcji oraz wszystkim parafjanom, którzy groszem, darami czy współpracą poparli wzniosły cel. Po Mszy św. duchowieństwo ruskie odprawiło uroczyste nabożeństwo, ks. biskup zaś udzielił Bierzmowania. Po nabożeństwie podejmowali hr. Potoccy licznych gości obiadem.

Z kilku podniosłych przemówień podnieść należy piękną mowę przedstawiciela ruskiego duchowieństwa ks. Lewickiego, który podkreślił, że cerkiew i kościół tworzą jednolity front przeciw niebezpieczeństwom grożącym Wierze Świętej, wspominając liczne szerzące się herezje i tak bolesne dla serca wszystkich katolików prześladowania Kościoła. Podnoszono również obywatelskie stanowisko Stanisława hr. Potockiego, zawsze popierającego każdy szlachetny cel. W ub. roku w Komańczy, która poczyna się rozwijać jako uzdrowisko o doskonałym górskim klimacie ofiarował w malowniczej dolinie Birczego piękną parcelę pod Sanatorjum Pracowników Umysłowych P. K. P., którego otwarcie odbyło się w czerwcu br. — ostatnio zaś grunt pod klasztor Sióstr Nazaretanek, które z wiosną przystępują do budowy Zakładu wychowawczego. Jak pięknie zaznaczył ksiądz biskup, widać, że żyje wśród wnuków tych Babki, świętej zaprawdę pamięci Anny z Działyńskich Potockiej, która pozostawiła tak piękny wzór cnót chrześcijańskich i społecznych, będąc wprost uosobieniem miłości Boga, Ojczyzny i bliźnich.

Nazajutrz ks. bisk. Nowak poświęcił nowowybudowany tartak, przemawiając w podniosłych słowach o bogactwach naszej ziemi i pracy. Odjechał, pozostawiając piękne wspomnienie swego serca i ojcowskiej dobroci. **I.**

Na ziemiach Rzpltej.

Ulotki komunistyczne nad cytadelą poznańską.

Onegdaj żołnierz pełniący służbę na cytadeli zauważył jakiegoś osobnika, który rozrzucał na stokach ulotki, a następnie zaczął uciekać. W czasie pościgu żołnierz oddał dwa strzały rewolwerowe, z których drugi zranił uciekającego w rękę. Schwytany osobnik nazywa się Miecz. Wolniewicz, jest agitatorem komunistycznym i rozrzucał na stokach cytadeli ulotki o treści komunistycznej. Gdy żołnierz odprowadzał Wolniewicza do komendy, jakiś inny osobnik usiłował się porozumieć z więźniem, co zauważywszy żołnierz eskortujący aresztował i tego drugiego osobnika.

—oo—

P. PREZYDENTOWA MOŚCICKA NA TERENACH DOTKNIĘTYCH POWODZIĄ. Wczoraj wyjechały ze Lwowa jako reprezentantki Ligi Kobiet panie: Prezydentowa Mościcka, Bogdanowiczowa i Jaworska i udały się do Stanisławowa, celem zwiedzenia okolic dotkniętych klęską powodzi małopolskiej. Przejeżdżającą Panią Prezydentową witano wszędzie owacyjnie.

DOKUMENTY UNJI LUBELSKIEJ MOSKWA ODDAJE KOWNU. Pisma kowieńskie zamieszczają wiadomość, że do Kowna przybyły z Moskwy wielkiej wartości historycznej dokumenty, a mianowicie dziennik sejmu lubelskiego z r. 1569.

GARNEK ZE STARYMI PIENIĄDZMI WYKOPANY POD SOSNOWCEM. W czasie robót drogowych na odcinku Żarki—Niegoda (pod Sosnowcem) po wysadzeniu dynamitem skały znaleziono zmurszały garnek gliniany ze stosem monet srebrnych z r. 1597. Na niektórych widnieje podobizna Zygmunta III, a na innych Stefana Batorego.

TYSIĄC LICYTACJI ZA ZALEGŁE PODATKI W ŁODZI. Magistrat łódzki wyznaczył na dni najbliższe 1000 licytacyj. W pierwszym rzędzie ściągnięte mają być podatki za lokale za r. 1922, 1923 i 1924. Zarządzenie wywołało zrozumiałą konsternację wśród szerokich warstw płatników podatku.

WALKA POLICJI Z BANDYTAMI W LASACH LUBELSKICH. Na skutek doniesienia poufnego o mającym się dokonać napadzie bandyckim na szosie między Turowinem a Chrzczonowem — policja lubelska urządziła obławę w lasach. Bandyci zaskoczeni na polance otworzyli ogień do policji i zdołali przedrzeć się przez kordon. Dwóch bandytów, Genka i Oleszak wpadło w ręce policji. Staną oni przed sądem doraźnym.

Z całego świata.

Odsłonięcie pomnika Kossutha w Budapeszcie.

Budapeszt. (PAT.) Wczoraj na wielkim placu parlamentu, który obecnie nosi **nazwę placu Kossutha** odbyła się w obecności **olbrzymich tłumów przybyłych ze wszech stron kraju uroczystość odsłonięcia** wspaniałego **pomnika L. Kossutha,** który przedstawia Kossutha w otoczeniu ministrów z okresu walki o wolność w r. 1848. W uroczystości odsłonięcia pomnika brał **udział regent, członkowie rządu, arcyks. Józef, marszałkowie polni, oraz przedstawiciele wszystkich władz autonomicznych i stowarzyszeń z całego kraju.** W uroczystości uczestniczył również **korpus dyplomatyczny.** Ponadto zaś **Włochy** przysłały specjalnych reprezentantów. **Stany Zjednoczone, Polska i Turcja przesłały na uroczystość odsłonięcia, wieńce.**

—oo—

Aspiracje młodzieży sowieckiej.

Niedawno przeprowadzona została ciekawa ankieta wśród moskiewskiej dziatwy szkolnej. Dzieci, opuszczające przytułki i inne miejskie instytucje socjalne, otrzymały blankiet z zapytaniem, jakiemu zawodowi chciały by się poświęcić. Z ogólnej ilości 667 chłopców, którzy na pytanie to odpowiedzieli, 147 chce być elektrotechnikami, 63 budowniczymi, 60 ślusarzami, 56 kierowcami, 44 robotnikami tekstylnymi, 30 artystami, 22 nauczycielami, 18 muzykantami. Kilku chłopców chciało też być pilotami, kinooperatorami, matematykami prawnikami, tapicerami i t. d. Jeden z chłopców na zapytanie powyższe odpowiedział: „Niczem!“ Dziewczynki chciały by być przeważnie farmaceutkami, pielęgniarkami, akuszerkami, nauczycielkami, krawcowemi, biuralistkami i t. d. Jedna dziewczynka odpowiedziała słowami: „Czem się da”.

Bitwa policji z bandytami w Pradze.

Onegdajszej nocy rozegrała się w śródmieściu Pragi Czeskiej formalna bitwa między bandytami a policją. Wieczorem zauważono podejrzane światła w olbrzymim składzie żelaza. Podejrzywając włamanie policja osaczyła dom ze wszystkich stron oblęgając go przez całą noc. Nad ranem wydostali się na ulicę przez przepiłowanie krat jednej z piwnic trzej zamaskowani bandyci, ostrzeliwując się gęsto policjantom. Jeden z bandytów padł na miejscu trupem, 2 inni umknęli skoczywszy do samochodu oczekującego ich w pobliżu.

Odczytania aktu oskarżenia przeciw ludożercom zajmie tydzień!

W czasie najbliższym rozpocznie się w Pradze wielki proces przeciwko bandzie cyganów, oskarżonych o ludożerstwo, które uprawiali na ziemiach węgierskich i słowackich. **Proces zapowiada się jako jedna z największych rozpraw w obecnem stuleciu.** Na ławie oskarżonych zasiądzie 45 osób. Przysięgli otrzymają do rozstrzygnięcia kilkaset pytań. Proces potrwać ma 4 miesiące, **a samo odczytanie aktu oskarżenia zajmie tydzień.**

„Wojna morska“ o wódkę.

W poniedziałek wybrzeże bałtyckie koło Gdańska było widownią bitwy morskiej jaka wywiązała się między przemytniczym statkiem tureckim „Hassan Birem“ a wojennym statkiem litewskim „Prezydentem Smetoną“. Zwycięski „Prezydent“... zabrał na swój pokład cały zapas alkoholu przemycanego i przemytników i udał się w triumfalnym pochodzie do Kłajpedy. Tu jednak wojownicza straż celna litewska poczęła ostrzeliwać „Hassan-Bira“, nie wiedząc, że na jego grzbiecie siedzą ich rodacy! Skutkiem tej strzelaniny postrzelony został jeden z oficerów, drugi zaś zginął w falach morskich.

—ooo—

WESELE W KRÓLEWSKIEJ RODZINIE. Przed paru dniami odbył się w Neapolu ślub księcia Apulji, Amadeusza z księżniczką Anną Orleańską. Książę Amadeusz jest synem brata stryjecznego króla włoskiego, księcia Aosty. Ślub tej pary zgromadził w Neapolu przedstawicieli królewskich domów Europy. Przybyli: król Alfons hiszpański, b. królowa Portugalji, król włoski, książę Cyryl bułgarski, księżniczka Marja belgijska, księżniczka duńska i członkowie familji królewskiej włoskiej oraz orleańskiej.

ORDERY SKRADZIONO KRÓLOWI HISZPAŃSKIEMU. W zamku królewskim w Madrycie ujawniono śmiałą kradzież. Skradziono mianowicie ze skarbca kilka drogocennych orderów króla Alfonsa. Odkrycia tego dokonano w chwili, kiedy król hiszpański wybierał się do Włoch na wesele w królewskiej rodzinie i zapragnął ozdobić sobie pierś tęczą orderów.

ŻAGLOWIEC SZWEDZKI OSIADŁ NA MIELIŹNIE KOŁO JASTARNI. W pobliżu Jastarni na półwyspie Hel szwedzki żaglowiec motorowy osiadł w czasie trwającej tam burzy na mieliźnie. Załoga z wielkim trudem została uratowana. Statek prawdopodobnie zostanie uratowany. Ładunek statku składał się z beczek benzyny. Na miejsce katastrofy wysłano z Gdańska dwa statki celem uratowania ładunku.

300 OFIAR CYKLONU W INDJACH. Z Madras donoszą, że niedaleko wybrzeża Oceanu położone miasto Nellore zostało nawiedzone przez cyklon i powódź. **Zginęło około 300 osób;** straty materjalne są olbrzymie.

CZŁOWIEK-GORYL SKAZANY NA ŚMIERĆ. W Winnipeg w Kanadzie skończył się proces przeciw t. zw. człowiekowi-gorylowi, nazwanemu tak z powodu potwornej brzydoty i zwierzęcej brutalności, której ofiarą padło przeszło 20 kobiet, zaduszonych przez zbrodniarza. Człowiek-goryl o nazwisku Earle Nelson został skazany na śmierć. Wyrok zostanie wykonany 30 stycznia 1928 r.

NAJWIĘKSZY EKRAN ŚWIATA. W Nowym Jorku dokonywuje się prób zainstalowania nowego środka reklamowego. Będzie nim olbrzymi ekran, urządzony na ścianie szczytowej drapacza chmur. Wysokość liter napisów reklamowych sięgać będzie wysokości 75 metrów. Aparat rzucający litery na tę ścianę posiądzie instalację o sile 4 miljonów świec.

OPŁACI SIĘ BYĆ ŻEBRAKIEM. Przed bramą Panteonu paryskiego aresztowano za natarczywą żebraninę 76-letniego Piotra Andre. Przy aresztowanym znaleziono w gotówce i obligacjach 62.000 franków, plon intratnego jak widać, zawodu żebraczego.

Bibljoteka w Kórniku.

Warowny zamek renesansowy Górków ogniskiem życia umysłowego. — W posiadaniu rodziny Działyńskich. — Archiwum po Stefanie Czarnieckim.

I. Do rzędu bibljotek prywatnych, szczęśliwie zachowanych a mających już za sobą chlubną tradycję przeszłości, należy Bibljoteka w Kórniku (miejsowości oddalonej o 3 mile od Poznania), znana z powodu nieprzeciętnej wartości swoich zasobów, dzięki czemu wyłoniła się pewnego rodzaju legenda o nieprzebranych skarbach czy to z zakresu rzadkich lub nieznanych druków, czy też bezcennych materjałów archiwalnych, kryjących się w jej murach.

Bibljoteka Kórnicka niema prawie żadnego związku z dawnymi księgozbiorami, które znajdowały się w zamku kórnickim. Dzieje tego zamku i mieszczących się w nim niegdyś księgozbiorów wiążą się w pierwszych wiekach jego historycznego istnienia z dziejami możnej rodziny wielkopolskiej, Górków. **Zamek kórnicki zbudowany około r. 1426** przez Mikołaja Cieślę **z Poznania**, stał się w krótkim czasie główną siedzibą potężnej rodziny możnowładczej Górków i w jej posiadaniu znajdował się przez blisko dwa stulecia. W połowie 16 w. na miejscu dawnego drewnianego zameczku wznieśli Górkowie warowny zamek **renesansowy** i wyposażyli go w zbytkowne urządzenie wewnętrzne, które budziło podziw nawet u Francuzów, towarzyszących królowi Henrykowi Walezemu, gdy **w r. 1574** w przejeździe z Francji na koronację **do Krakowa bawił gościnnie w Kórniku. Ostatni** z Górków, Stanisław, syn Andrzeja, **kasztelana poznańskiego**, odziedziczył po ojcu **znaczny księgozbiór**, który w zamku kórnickim aż do swej śmierci w r. 1592 przechował i testamen**tem przekazał wraz z rodowym majątkiem swemu siostrzeńcowi Czarnkowskiemu, wojewodzie kaliskiemu.**

Zawiązki tej pierwszej na zamku kórnickim książnicy sięgają prawdopodobnie 15 w. i wiążą się z postacią biskupa poznańskiego Górki, znanego mecenasa sztuki i protektora uczonych. W 16 w., gdy Górkowie stanęli na czele ruchu **reformacyjnego** w Polsce, zasób bibljoteczny **wzbogacił się cennymi drukami reformacyjnymi** a jeżeli weźmiemy pod uwagę, że tutaj było jedno z ognisk tego bujnego życia umysłowego, jakie cechuje ówczesnej ośrodki ruchu reformacyjnego, że tutaj właśnie przebywali niezmiernie ruchliwi kaznodzieje protestanccy, to przyjąć musimy, że i **Bibljoteka Górków należała do jednej z celniejszych w Polsce.** Niestety losy jej nie są nam bliżej znane. Jeszcze Andrzej Czarnkowski, wojewoda kaliski, bezpośredni następca ostatniego z Górków, Stanisława, pomnażał tę bibljotekę, która dopiero po jego śmierci, niewiadomo już jakim sposobem, rozeszła się między ludzi i znaczna jej część dostała się do **klasztoru OO. Bernardynów we Wschowie**, gdzie z początkiem 19 w. Edward hr. Raczyński rozpoznał jej szczątki w pięknie oprawnych voluminach z podpisem Stanisława Górki. **Natomiast w dziale rękopisów przechowały się do dnia dzisiejszego w Bibljotece kórnickiej nieliczne wprawdzie, ale niewątpliwie jeszcze z dawnej bibljoteki Górków pochodzące szczątki ich rodowego archiwum. Są to przywileje i nadania z 15 w., fragmenty korespondencji prywatnej oraz listy protestanckich teologów i kaznodziejów zamkowych**, które przy porządkowaniu luźnych materjałów archiwalnych powoli wypływają z ukrycia. Odnośnie zaś do druków możemy po szczegółowem zbadaniu przyjąć, że z dawnej książnicy Górków **ani** jedno dzieło drukowane nie przeszło do obecnie istniejącej bibljoteki.

W połowie 17 w. zamek kórnicki podzielił losy całego kraju. W czasie najazdów Szwedów i Niemców zajęli go Brandenburczycy, obwarowali i obsadzili załogą, a masteczko do zamku należące uległo **kilkakrotnie pożarom.** W tym czasie dziedzicami Kórnika byli **Grudzińscy**, którzy założyli na zamku bibljotekę i tutaj przechowywali swoje bogate archiwum rodzinne. — **Z końcem 17 w.** przez małżeństwo Pawła Działyńskiego z Izabellą Grudzińską **przeszedł Kórnik** wraz z przynależącemi do niego dobrami **w posiadanie rodziny Działyńskich.** Był to jednak dla Kórnika okres zmierzchu, gdyż Działyńscy rezydowali przeważnie w Konarzewie, nie troszcząc się wcale o losy kórnickiego zamku. Dawna siedziba Górków ożywiła się na krótki tylko czas w drugiej połowe 18 w., gdy zamieszkała tutaj Teofila z Działyńskich Stefanowa Szołdrska, która otrzymała dobra kórnickie w spadku po ojcu Zygmuncie Działyńskim Po jej i jej syna Feliksa śmierci wytoczyli Szołdrskim proces o zwrot majątku dwaj synowie wojewody kaliskiego Augustyna Działyńskiego: Ignacy jenerał i Ksawery, poseł na Sejm czteroletni. Proces toczył się od r. 1795 do 1801 i **zakończył się wyrokiem, przyznającym Kórnik rodzinie Działyńskich.**

W działach familijnych dostał się Kórnik Ksaweremu Działyńskiemu, a po nim jego synowi **Tytusowi**. Ponieważ zamek kórnicki znajdował się niemal w ruinie, Tytus Działyński miał swą siedzibę w Konarzewie, która to majętność weszła w dom Działyńskich przez Annę Radomicką, żonę wojewody Augustyna i była zwykłą rezydencją jego ojca i dziada. Fr. Działyński odziedziczył zamek kórnicki, zostawiony przez Szołdrskich w opłakanym stanie wraz z przynależnemi do niego dobrami, a ponadto **niewielki księgozbiór**, który otrzymał w spadku po dziadzie wojewodzie kaliskim **wraz** z częścią archiwum tak rodzinnego Działyńskich jak i odziedziczonego **po prababce Magdalenie Leszczyńskiej i jej dziadzie, hetmanie Stefanie Czarneckim.** Oto były skromne zawiązki Bibljoteki Kórnickiej, która **tylko** dzięki nadzwyczajnym wysiłkom jej twórcy Tytusa Działyńskiego, już w pierwszych dziesiątkach lat 19 w. zdobyła sobie sławę jako jedna z najprzedniejszych bibljotek wielkopolskich i stała się warsztatem pracy naukowej szeregu pokoleń.

———o:o———

Jak wygląda szef czerezwyczajki meksykańskiej?

(KAP.). Angielski korespondent pism, Franciszek Mac Cullagh, znający Rosję sowiecką i jej więzienia, powrócił niedawno z Meksyku, gdzie przez pewien czas przebywał. Opisuje on w sposób następujący metysa, Roberta Cruz, głównego współpracownika prezydenta Callesa.

„Pan inspektor generalny Roberto Cruz Dzierżyński Meksyku, jest mężczyzną w wieku lat 40—50, wysokim, dobrze zbudowanym, o byczym karku, z przypominającemi szczotkę do zębów wąsami, jakie noszą meksykańscy generałowie, którzy nigdy nie widzieli prawdziwej wojny, i ze starannie wygolonym, upudrowanym podbródkiem. Jak jego zwierzchnik, Calles, jest Cruz metysem. Tem się tłomaczy zapewne jego niezwykła brutalność w stosunku do białych kobiet i dziewcząt, przyprowadzonych przed jego oblicze. Inspektor nosi obcisły, zgrabnie na nim leżący uniform, a u pasa ma rewolwer. Drugi, nabity rewolwer leży zawsze na jego stole, obok biurka. Roberto Cruz jest osobliwą mieszaniną właściwości męskich i kobiecych. Ten przesadnie uperfumowany dygnitarz, nigdy w swem życiu nie był niczem innem, jak tylko policjantem, i nigdy nie stanął oko w oko z uzbrojonym mężczyzną. Okrutny z natury, na pół dziki, robi sobie tyle z prawa, co rozwścieczony byk. Osoby, wydające mu się podejrzanemi, każe poprostu rozstrzelać, albo skazuje na wygnanie, nie dopuściwszy ani nawet pozoru postępowania sądowego. Jedne z nich rozstrzeliwuje się w podziemnych więzieniach urzędu generalnej inspekcji, inne wysyła się na straszliwe wyspy karne Islas Marias, leżące wśród oceanu. Niektórzy skazańcy przepadają bez wieści po drodze. Znany jest wypadek załadowania na okręt w porcie Mazanillo 40 więźniów, o których zaginęła wszelka wieść.

„To, co widziałem — kontynuuje angielski dziennikarz — opisałem wiernie, jestto prawie jeszcze straszniejsze od terroru w Rosji sowieckiej. Mordertwo polityczne jest tu codziennem wydarzeniem. W Meksyku są więzienia, które nie ustępują podziemnym lochom moskiewskiego G. P. U. na Łubiance i z których mało kto wychodzi żywym. Również meksykańskie wyspy więzienne, z powodu podzwrotnikowego upału, jaki na nich panuje, są nie mniej straszne od sybirskich pól lodowych“.

Szarady do rozwiązania

I.

Gdyby wstecz **pierwsza** nawet, spadla **pierwsza-** [czwarta,
to naszej **drugiej-trzeciej** złorzeczyć będziemy;
wciąż będziemy narzekać, że nic nie jest warta,
bo my się pesymizmu, nigdy nie zbędziemy.

Zamiast filozofować, weźmy się do pracy,
kraj będzie jak urocza **druga-trzecia-czwarta,**
w sercach naszych zamieszka, kochani rodacy
miłość, zgoda, a wrogów wyślem precz do [czarta.

I jak na **trzeciej-drugiej**, tak nam będzie błogo,
lecz z Bogiem zaczynajmy, no i kończmy z Bo- [giem;
i wrogi nam już wtedy zaszkodzić nie mogą,
a szczęście odnajdziemy i za i przed progiem.

A gdy zgoda, miłość, szczęście u nas już za- [gości,
Całość nam zawtóruje do naszej świetności!

II.

Pierwsza wstecz, to potrawa, lecz nie pieczeń [z rożna,
ale także z wstecz **pierwszej,** łatwo umrzeć [można.
Czwarta wstecz, trzecia-czwarta, u dzieci się [zdarza,
należy do niej zaraz zawezwać lekarza.
Jeśli Ci często sprzyja, **wprost pierwsza** wraz [**z drugą,**
ładny złożysz mająek i nawet niedługo.
Wtedy się każdy k'tobie, **czwarta-trzecia** [**czwarta,**
i wnet o Twoją przyjaźń walka wre zażarta.
Całość, to miasto stare, dawno zbudowane,
które babskim podstępem jest wytargowane.

Termin nadsyłania rozwiązań kończy się z dniem 18 bm. **Do rozwiązania dołączyć kupon!**

ROZWIĄZANIE SZARADY I ŁAMIGŁÓWKI Z NR. 292.

1) KU—RO—PAT—WA 2) łamigłówka — MATEJKO 1) Adam 2) gapa 3) team 4) lewa 5) manja 6) kwakier 7) oko.

Powyższa szarada i łamigłówka były zbyt trudne do rozwiązania, o czem świadczy znikoma naprawdę ilość przysłanych nam trafnych odpowiedzi, a to od pp.: J. Wojciechowskiego Markowce, H. Mossoczówny Kraków, Wł. Gwoździckiego Jasło, A. Schmidta Dziedzice, St. Faliszewskiego Baligród, J. Kolbuszewska Kraków, A. Rachwał Kraków i C. Cyran Koninki.

Wobec tego Redakcja nasze zmniejszyła ilość nagród do 2-ch i przyznała je drogą losowania pp. A. Rachwałowi z Krakowa 2-tomową powieść J. P. Jacobsena pt. „Niels Lyhne“; 2) Czesławowi Cyranowi z Koninek powieść W. Vančury pt. „Piekarz Jan Marhoul“.

ZAKOCHANY.



Narzeczona: — Czy ty też czasem o mnie myślisz?

On: — Przez cały dzień. Odkąd jesteśmy zaręczeni, każę się budzić o godzinę wcześniej, aby dłużej myśleć o tobie.

Z DWORSKICH OBYCZAJÓW.



Książę podczas polowania do gajowego: — Czy trafiłem tego zająca?

Gajowy: — Wasza książęca mość raczył go ułaskawić.

Z ducha Arystofaneza.

(A. Nowaczyński: „Wojna wojnie czyli Warchoł i Miroluba“. Komedja arystofanesoska. Warszawa 1927. Nakład księgarni F. Hoesicka).

II.

Jesteśmy w Atenach z r. 420 przed Chrystusem. W Atenach psiogłowca Kleona, tego arcytypu łotrostwa i warcholstwa. Zahukanym eupatrydom (szlachcie) zaczyna brakować cierpliwości. Dość mają już rządów tej obskurnej kanalji, tego tchórza, tuczącego się sprytnie sławą drugich, tego wyszczekanego demagoga, zwalczającego niewygodnych przeciwników za pomocą szpiegostwa i denuncjacyj, oszczerstw i potwarzy. Przebrała się już miarka czelnej nikczemności. Dwaj strategowie: poczciwy, ale niezaradny Nikias i energiczny Lamachos przemyślają o obaleniu warchoła, który przez schlebianie staremu Demosowi (uosobienie ludu) utrzymuje się na stanowisku nie tyle zaszczytnem, co intratnem. Obaj strategowie tem skłonniejsi są do opozycji, że pojawszy świeżo młode żonki, pragnęliby zażywać rozkoszy miodowych miesięcy, a tu awanturniczy Kleon, lubiący łowić ryby w mętnej wodzie, zamyśla o nowej wojnie ze Spartą i o zbieraniu laurów, zdobytych przez podkomendnych wodzów. Obalenie sławnego demagoga — sztuka to niełatwa. Jeden jest sposób. Pobić łotra własną jego bronią. Powalić kanalje przy pomocy jeszcze większej kanalji. Szczęśliwy zbieg okoliczności naprowadza ku nim kiełbaśnika z Analfabeocji-Salamisa (odpowiednik Agorakritosa z „Rycerzy“). **Podłego rodu, tęgi w pysku, a słaby w mózgu, wydaje się im idealnym zastępcą Kleona. Zebrawszy** naprędce należących do obozu malkontentów „rycerzy“-eupatrydów, podżegają Salamisa do wystąpienia przeciw Kleonowi. Zaskoczony warchoł nadrabia zrazu tupetem, grozi sądem za spiski i zdradę, ale czując nieprzyjazny dla siebie nastrój, próbuje się odwołać do swych dawnych pretorjanów:

„Rycerzyki! rycerzyki
ze skarbu państwa żywione,
którym pensje powiększone,
weźcie Kleona w obronę!“

Ale napróżno. Następuje teraz pyszna scena pojedynku na pięści Kleona z Salamisem przy akompanjamencie niewybrednych przezwisk i pogróżek. Kleon zostaje pobity, ale mimo wszystko nie daje za wygraną. Zdaje on sobie sprawę ze swego wpływu u ludu, do jego więc wyroku się odwołuje. Sprawa zostaje wytoczona przed Demosa. Kleon żąda rozstrzygnięcia sporu za pomocą plebiscytu, Salamis jest przeciwny zdawaniu się na „vox populi“ (głos ludu), tłumacząc:

„u siebie rozum ma niepospolity
Lud! lecz na Sejmie łeb kołkiem zabity,
jak beczka szpuntem. Kiedyś ze wszystkimi,
zaraz ci w mózgu wszystko się przemieni,
z dołu do góry przewracają klepki,
i tumaniejesz, chociaż mózg masz krzepki“

przyczem oskarża Kleona o obludę, że w oczy schlebia Demosowi, lecz poza oczy go okrada. Kleon się broni:

„.....Odkąd krajem rządzę,
nigdzie ni śladu korupcji, ni wziatek,
kubaniarz każdy w świat patrzy z za kratek“
Tu Salamis wtrąca:
„..... z wyjątkiem ciebie!“
A Kleon wiedzie rzecz swą dalej:
„Zbogacenia żądze
zatamowane! Każdy chce być bidny,
ale rzetelny, uczciwy, solidny.
Szlachta ma „pietra“, a skarb ma pieniądze
.....Radosnej twórczości
duch odkąd zawiał, stale teraz gości.
Ucichły wszystkie partyjne obozy“...
Co Salamis prostuje:
„Boś zapakował przywódców do kozy“!...

Występując następnie z coraz to gwałtowniejszem oskarżeniem Kleona, atakuje głównie jego militarystyczno-imperjalistyczne zapędy, za które inni muszą płacić krwią i życiem, a on z tego ciągnie zyski. Świetną jest w dalszym ciągu (naśladowana wprawdzie w pomyśle z Arystofanesa, ale oryginalna w szczegółach) scena licytowania się rywalów w schlebianiu i nadskakiwaniu Demosowi, który w chwili ocknienia się w nim poczucia władzy, zapowiada zaprowadzenie porządku:

„Będzie bat znowu! będą rózgi!
Ukrócę ja i wiecomanję,
giełdę, nepotyzm i protekcję
i sykofantom też dam lekcję,
wyzwoleniwcom sprawię lanie,
wezmę za mordę tę hołotę“
itd....

byle tylko po kuracji odmładzającej znów nabrał sił, tymczasem przyjmuje z rozkoszą usługi i podarki współzawodników, dogadzających głównie jego brzuchowi. Wreszcie sprytem i czelnością, oraz wyższą umiejętnością schlebiania bierze górę Salamis. Zwycięsca przysięga uroczyście Demosowi:

„...że państwo krzykaczy
nigdy lepszego szefa nie zobaczy“.

Powitany uroczyście przez Nikiasa „w imieniu pierwszej **kadrowej falangi“**, mianuje go czasowo **„pierwszym czasownikiem“.** Kleona bardzo łagodnie skazuje na zejście z powrotem w niziny i zajęcie jego dotychczasowego stanowiska — kiełbaśnika. Trzeba się umieć pogodzić z „państwowemi koniecznościami“ i zmianą politycznego kursu — pociesza się idący na przedwczesną emeryturę ludowódca.

Z melancholijną apostrofą: „A tak się żegnają nie wrogi, lecz dwa rzetelne stare demagogi“ — schodzi Kleon na jakiś czas z widowni. Zbyt mądry jest on, aby się buntować przeciwko sile, zbyt zaś ambitny, by tak łatwo z władzy rezygnować. Posiada rzadką cnotę cierpliwości:

„Kto przeżyje, ten powraca, no i tłumem znów [zawładnie,

Co słychać w Krakowie?

Sokół ku czci Kościuszki.

„Czcić pamięć wielkich ludzi, to obowiązek społeczeństwa zwłaszcza tam, gdzie jasne chwile przeszłości są czasem jedyną niemal na przyszłość otuchą. Toteż w myśl wskazań Związku uczciliśmy także i my rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki i to nie tylko jako wodza i narodowego bohatera, którego zasługi oplotła już historja wieńcem chwały, — ale także jako obywatela, który w spełnianiu swego obowiązku karności i poświęcenia własnego „Ja" dla dobra ogółu widział ideał i zbawienie Ojczyzny i ten ideał nam do zdobycia w spuściźnie przekazał. Uczciliśmy Go słowem i pieśnią a także i tem, czem w imię tej świętej spuścizny powinniśmy — to jest spełnieniem naszego sokolego obowiązku. Złożyliśmy Mu w dani to, na co stać skromne nasze Towarzystwo".

Temi słowy zagaił druh dr. Rowiński Wieczorek Kościuszkowski, który się odbył w Sokole w dniu 5 bm. Po wyczerpaniu całego programu, na który składało się przemówienie prezesa, deklamacja, solo skrzypcowe, ćwiczenia druhów na drążku i druhin na poręczach nastąpiło odczytanie sprawozdania z całego przebiegu zawodów i rozdanie nagród zwycięzcom.

Tegoroczne zawody Kościuszkowskie wykazały po okresie wojennym i odrodzeniowym swoją dawną formę — bo nie ograniczono się tylko do zawodów na przyrządach, ale zastosowano cały program tychże do nowoczesnego kierunku, t. j. oprócz zawodów na przyrządach odbyły się również zawody lekkoatletyczne, a jako część integralną umieszczono marsze ćwiczebne dla druhin do Wieliczki, zaś dla druhów marsz z Krakowa do Skawiny i napowrót. Nadto odbyło się dla druhów po przybyciu ze Skawiny strzelanie z karabinu wojskowego na strzelnicy na Woli Justowskiej pod kierunkiem oficera instrukcyjnego kpt. Doskoczyla oraz przy pomocy podoficerów instruktorów.

—oo—

Wydatki uniwersyteckie zredukowane o 15 procent.

Jak się dowiadujemy, z Ministerstwa oświaty nadeszło w ostatnich dniach pismo do Uniwersytetu Jagiellońskiego z zawiadomieniem, że **wydatki uniwersyteckie w bieżącym roku budżetowym zostaną zredukowane o 15 proc.**

Redukcję tłomaczy Ministerstwo zwiększonemi wydatkami państwowemi w związku z wypłatą jednorazowego zasiłku w październiku i grudniu b. r. urzędnikom państwowym.

W rocznicę zgonu Wyspiańskiego.

odbędzie się w Pałacu Sztuki uroczysta Akademja ze współudziałem reprezentantów sztuki, literatury, muzyki i chórów. Nadto projektuje się **wystawę wszystkich książek Wyspiańskiego**, wydawnictw itd. Krakowska Radjostacja przez cały czas trwania Akademji specjalnym odbiornikiem rozešle po kraju przemówienia, deklamacje, produkcje muzyczne i chóralne. — Akademja odbędzie się w dniu 3 grudnia o 5 popoł.

Drożyzna w październiku wzrosła o 8 procent.

Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj przemysłowców i robotników na posiedzeniu w dniu 5 bm. ustaliła, że w miesiącu październiku 1927 koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób **zwiększyły się o 8.13 proc.** w porównaniu z miesiącem wrześniem.

Pomyślne dla „Łuszczarni i Młynów na Dąbiu" orzeczenie władz.

W swoim czasie zamieściliśmy szereg artykułów dotyczących transportów ryżu sprowadzanego do Krakowa przez Łuszczarnie i Młyny na Dąbiu. Transporty te w ilości kilkuset wagonów zostały wówczas zakwestjonowane przez urząd celny z tego powodu, że zawierały ryż już łuskany, a więc — zdaniem władz celnych — nie podpadające pod taryfę ulgową i do przywozu niedozwolony.

W trakcie dalszego postępowania władz w tej sprawie, którą zajęło się także bezpośrednio Ministerstwo Skarbu — polecono Łuszczarniom złożyć zabezpieczenie gotówkowe na całą sporną kwotę, w jakiej wyrażała się różnica stawek celnych. Celem merytorycznego orzeczenia, czy ryż sprowadzony przez Łuszczarnie był ryżem gotowym do konsumcji czy też ryżem podlegającym jeszcze obróbce — zwróciło się Ministerstwo Skarbu do Rady Towaroznawczej przy Ministerstwie Skarbu — o wydanie opinji. Orzeczenie Rady towaroznawczej wypadło dla Łuszczarni krakowskich przychylnie stwierdzono bowiem, że towar przeznaczony jest do polerowania i bez tej obróbki do wolnego obrotu nie wychodzi, wobec czego może korzystać z ulgowej odprawy celnej.

W związku z tem poleciło ministerstwo urzędowi celnemu w Krakowie zwrócić firmie złożone przez nią zabezpieczenie materjalne i oclenie transportów uskutecznić na zasadzie ulgowej taryfy. Powyższa decyzja władz skarbowych stwierdza zatem, że Łuszczarnie i Młyny na Dąbiu są wolne od zarzutu usiłowania przemytnictwa ryżu, względnie jakiegokolwiek działania na szkodę Skarbu Państwa.

Wojskowe zebrania kontrolne.

Magistrat przypomina, że codziennie aż do 9 grudnia br. włącznie odbywają się zebrania kontrolne szeregowych rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia z bronią (kat. C) roczników 1901, 1899, 1887 oraz tych z roczników 1890 do 1898 włącznie należących do rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią, którzy w roku 1925 i 1926 z jakichkolwiek bądź powodów nie stawili się do zebrań kontrolnych.

Wszyscy obowiązani winni stawić się wraz z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innymi dokumentami wojskowemi przed Komisją Kontrolną, urzędującą w koszarach im. T. Kościuszki przy ul. Rajskiej punktualnie o godzinie 8 rano w dniach wyznaczonych w planie stawiennictwa, który wraz z obwieszczeniem został rozlepiony po mieście w miejscach do tego przeznaczonych. Winni niedopełnienia tego obowiązku będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej.

—o:o—

Kraków, dnia 9-go listopada 1927.

Środa 9: Pam. pośw. Bazyliki Salwatora later. w Rzymie.
Czwartek 10: św. Andrzeja z Aw.
Czwartek 10: Wschód słońca o godz. 6.43, zachód o 16.04.

SPROSTOWANIE. Na budowę domu im. Ks. P. Skargi Wł. Mossoczy złożył zł. 20 a nie 10 jak to mylnie zostało wydrukowane w 304 nrze „Gł. Narodu" na stronie czwartej.

OTWARCIE BURSY MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ. Związek Młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie otworzył lokale dla młodzieży w nowym, częściowo już wykończonym gmachu związkowym przy ul. Skarbowej 2 (dawniej Krupnicza 29). Nowy ten gmach zdoła pomieścić znaczną liczbę młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej, dając jej odpowiednie urządzenia i zajęcia w wolnych od pracy chwilach. Wpisy do Związku odbywają się codziennie od godz. 7—9 wieczorem, w niedzielę i święta od godz. 2—6.

ECHA WIECU AKADEMICKIEGO W SPRAWIE OPŁAT. Z powodu naszej notatki o wiecu akademickim w sprawie opłat otrzymaliśmy z sekretarjatu Uniw. Jag. wyjaśnienie, że imieniem organizacyj zwołujących wiec zgłosił rezolucję p. Matraś, a nie „p. Kusto zgłosił rezolucję młodzieży komunistycznej", że wiec zwołano w sprawie opłat, a nie „dla zamanifestowania uczuć antypaństwowych" i że rezolucja p. Kańskiego („Mł. Wszechpolska") przeszła większością 22 głosów na 296 głosujących, a więc nie „olbrzymią większością".

WYWIADOWCA, KTÓRY NIE BYŁ BIEGŁY W ŻARGONIE. Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie stanęli wczoraj Chaim Leib Rosenstrauch i Ozjasz Mandel, oskarżeni o występek z par. 305 u. k., popełniony przez wygłoszenie podbudzającej mowy pogrzebowej. Dnia 6 marca b. r. na pogrzebie Amalji Katzówney, która popełniła samobójstwo z powodu nieporozumień z rodziną na tle religijnem, oskarżeni — według zeznań wywiadowcy policji — mieli w swych mowach wzywać uczestników pogrzebu do krwawej walki z klerykalizmem i kapitalizmem, przyczem rząd obecny nazwali faszystowsko-burżuazyjnym. Na rozprawie okazało się, że mowy pogrzebowe były wygłoszone w żargonie, zaś wywiadowca nie okazał się biegłym w języku żydowskim, na co zwróciła uwagę obrona i zakwestjonowała prawdziwość inkryminowanych przemówień Rosenstraucha i Mandla. Trybunał uwolnił ich od winy i kary.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25 do 30 gr, niezbieranego 40 do 45 gr, kwaśnego 25 do 30 gr, śmietanki słodkiej 60 do 70 gr, śmietany kwaśnej 2 do 2.20 zł, 1 kg sera krowiego 1.20 do 1.40 zł, jaja świeże za kopę 13.50 do 14 zł, za sztukę 23 do 24 gr, 1 kg masła deserowego 6.40 do 6.80 zł, zwyczajnego 5 do 5.40 zł. Drób: kura 4 do 7 zł, para kurcząt 4 do 7 zł, kaczka żywa 3.50 do 7 zł, gęś żywa 8 do 12 zł, bita 7 do 10 zł, indyk 10 do 14 zł, indyczka 8 do 10 zł, bażanty 7 do 8 zł, zające 8 do 9 zł. Owoce: 1 kg jabłek krajowych kompotowych 50 do 80 gr, stołowych 80 gr. do 1.20 zł, gruszek kompot. 80 gr do 1.20 zł, deserowych 1.50 do 2.40 zł, orzechy za kopę 1 do 1.40 zł, cytryna za sztukę 10 do 12 gr. Jarzyny: 100 kg ziemniaków 7 do 9 zł, buraki ćwikłowe 1 kg 15 do 20 gr, marchew 15 do 20 gr, cebula 45 do 55 gr, czosnek 1.20 do 1.40 zł, kapusta biała za kopę 4 do 6 zł, pomidory 1 kg 1.20 do 1.50 zł, selery 20 do 25 gr, szpinak 45 do 50 gr, chrzan 1.20 do 1.50 zł.

ODZIEŻ DLA POWODZIAN należy składać w Domu Katolickim, ul. Wolska 6, a nie — jak mylnie podano — przy ul. św. Tomasza 37.

OKRADZIONO GO W BANKU. P. Wiktor Szczepanowicz, inżynier, zgłosił w policji, że dnia 7 b. m. o godz. 10 rano skradziono mu w lokalu Banku Hipotecznego w Rynku Głównym z kieszeni marynarki portfel z kwotą 250 złotych.

OKRADZIONY REEMIGRANT. Piotrowi Ochotnikowi, reemigrantowi z Francji, w czasie jego powrotu do Polski skradziono na granicy Belgji i Niemiec 3000 franków oraz garderobę i bieliznę wartości 2000 zł.

NIE ZOSTAWIAĆ WÓZKÓW Z TOWARAMI NA ULICACH. Salomon Bucheister zgłosił się pod telegraf biadając, że skradziono mu w ul. Florjańskiej z wózka ręcznego, który pozostawił chwilę bez dozoru, rozmaite towary tekstylne wartości 560 zł.

WYRODNY SYN. Na IV Komisarjat policji doprowadzono Juljana Pustelnika (l. 27) bez zajęcia, który w mieszkaniu przy ul. Pasterskiej 7 pobił swego ojca Jana.

W KARCZMIE NA NOŻE. Na IV Komisarjat policji doprowadzono Juljana Dzierżyńskiego (l. 30) bez zajęcia i Gałkę Stanisława (l. 26) również bez zajęcia, którzy w szynku Butterfena przy ul. Mostowej wszczęli awanturę i bójkę na noże z obecnymi w szynku gośćmi. W czasie walki zdemolowali lokal restauracyjny i pokaleczyli nożami kilka osób tak, iż wezwano Pogotowie ratunkowe celem zaopatrzenia rannych.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE MIESIĘCZNE Tow. Ogrodniczego w Krakowie odbędzie się dziś we środę o godz. 6 wieczorem w sali chemji roln. na Studjum Roln. Aleja Mickiewicza 21, II p., z wykładem prof. roln. Szk. Główn. w Warszawie F. Kotowskiego p. t. „Ogrodnictwo w Ameryce". Goście mile widziani.

Z T-WA LEKARSKIEGO. Dziś we środę odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego o g. 8.15 wieczorem posiedzenie naukowe, na którem prof. dr. A. Rosner wygłosi odczyt „O niepłodności".

—oo—

—o:o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Turandot".
Środa: „Turandot".
Czwartek: „Turandot".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Chłopcy do rzeczy". W głównej roli Fat i Patachon.
SZTUKA: „Zakazana dzielnica Algieru".
PROMIEŃ: „Tajemnicza podwiązka".
NOWOŚCI: „Car Iwan Groźny".
BAGATELA: Mr. Wu.
UCIECHA: „Niebezpieczny kochanek", komedja-dramat.
CORSO: „Księżyc Izraela".

—oo—

„WESELE" W TEATRZE SŁOWACKIEGO. Na piątkowem uroczystem przedstawieniu ku uczczeniu rocznicy wyzwolenia danem będzie „Wesele" St. Wyspiańskiego w zmienionej częściowo obsadzie. Wznowienie to przygotowuje reż. Sosnowski.

---

byle w cieniu, cicho, grzecznie przetrwał swoją [klapę na dnie".

Wszak kurs polityki zmienia się ciągle:

„Raz jest moda na jednostkę, dyktatusia, czy [despotę,
a raz znów na rządy liczby, ludowładztwo i ho- [łotę".

Trzeba tylko umieć wyczekać, a potem wykorzystać stosowną porę. Po parabazie, włożonej w usta Kleona i jego plany na najbliższą przyszłość nam odkrywającej, widzimy wyszłego z obiegu demagoga na nowem polu działania. Czując swym wyżlim węchem rodzący się wśród kobiet ferment niezadowolenia, zniecierpliwionych ciągłą nieobecnością mężów, zajętych to politykowaniem, to wojowaniem, postanawia pobudzić akcję malkontentek i wykorzystać ją dla swych celów.

Łatwo mu to przychodzi. Kobietom ateńskim uprzykrzył się już do cna dotychczasowy stan rzeczy, gdzie mężowie:

„wciąż sejmują, wciąż rajcują,
i każdy z nich, jak latawiec,
goni tylko z wiecu na wiec...
kłnią się, lżą się, wyzywają,
jedna zgraja z drugą zgraja!
To tak dalej trwać nie może,
musi nastąpić sanacja!"

Postanawiają przeprowadzić zamach stanu:
„...co jest samcokracja?
chaos, bałagan i nieporządeczek.
Sejmy, rozejmy, inflacja, stagnacja,
żadnych pożyczek, drożyzna, golizna,
wodospad kłótni, kryzysów i sprzeczek,
ruja, porubstwo, pieniactwo, pijaństwo,
raz po raz wojna z światem lub domowa —
oto przez samców prowadzone państwo.

Rewolucja niewieścia rozpoczyna od uchwały:

„..„Precz z mężami!
Niechaj sobie radzą sami!
Zrzucajmy okowy sobie,
twórzmy walne **koło Babie.**
Tak już dalej być nie może!
Wspólny stół — osobne łoże!"

Oto radykalny środek, który rewolucji ma mężczyźni zajęci są wojną ze Spartą, bojówki kobiece wyruszają na Akropol i dostają go w swe ręce wraz ze skarbem państwowym. Tutaj, w obecności przedstawicielek państw sąsiednich, nawet i Sparty składają uroczyste śluby podtrzymywania tak długo „**biernego oporu**", aż wreszcie mężczyźni zaprzestaną ciągłego wojowania i ustanowią nowy ład w kraju. Taka to niespodzianka czeka spragnionych ciepłych pierzynek i uścisków małżonek powracających z nieudałej wyprawy rycerzy. Muszą Akropol szturmem zdobywać. Wśród kobiet rej wodzi i podsyca je do oporu przebrany za Lezbijkę Kleon. Wywiązuje się walka. Jednakowoż nad ogniem starych mężów bierze górę wrzątek młodych żon. Wyterani weterani zostają sromotnie pobici, a Salamis dostaje się do niewoli, na którego surowy wyrok wydaje Ksantypa. Jednak wobec powrotu mężów odpór kobiet traci na harcie. A kiedy się jeszcze wydaje, że głównym podżegaczem był udający kobietę — Kleon, do zgody przychodzi łatwo. Tembardziej, iż spragnieni wypoczynku mężowie też mają już dość wojny i chętnie przyjmują pokojowe warunki kobiet. Pod znakiem pokoju następuje pojednanie Demosa z żoną Mirolubą, przywódczynią zbuntowanych. Intrygującego nieustannie Kleona spotyka zasłużona kara.

Oto główny wątek komedji Nowaczyńskiego, której pewne sceny — jak to już zaznaczyliśmy — robią wrażenie wprost swobodnego tłumaczenia z Arystofanesa (taka np. scena zapasów Kleona z Kiełbaśnikiem, albo zabiegów o łaskę Demosa, albo ślubów zbuntowanych białogłów i inne), całość jednak śmiało pomyślana i oryginalnie ujęta, zaprawiona ostrą satyrą i ciętemi, aktualnemi aluzjami, pełna zjadliwego nieraz dowcipu i rubasznych, Rejowe figliki przypominających żartów, igraszek słownych, kalamburów, pisana krzepką, w swobodną miarę wierszową wiązaną polszczyzną — oddycha swem samoistnem, ciekawem życiem. Daje zaś autorowi celujące świadectwo nie tylko jako urodzonemu arystofanidzie, lecz także jako zatroskanemu o dobro swego kraju patrjocie, który przez przypomnienie pewnych analogij dziejowych chciałby swych współobywateli przywieść do opamiętania i na dobrą naprowadzić drogę.

Rajmund Bergiel.

Życie gospodarczo-społeczne.

Gen. Górecki w radzie nadzorczej „Azotu“.

Więc jednak jest prezesem rady zawiadowczej! - Bank Gosp. Kraj. głównym właścicielem spółki. — Ile wynoszą djety?

Dyrektor Spółki „Azot“ p. inż. Karol Sulikowski nadsyła nam, w związku z naszym artykułem o objęciu prezesury rady zawiadowczej tej spółki przez dyrektora Banku Gosp. Krajowego gen. Góreckiego — sprostowanie, które w streszczeniu przedstawia się następująco:

Zacytowany przez nas komunikat A. W. prostuje p. dyr. Sulikowski co do niektórych formalnych punktów n. p. daty Walnego Zgromadzenia (22-go a nie 24 października), wyboru p. Góreckiego przez radę zawiadowczą, a nie przez Walne Zgromadzenie i t. p. Faktem pozostaje jednak, że gen. Górecki jest prezesem rady nadzorczej spółki.

Dalej, podaje nadesłane nam pismo szczegóły o kredytach udzielanych spółce przez szereg banków i ciężarów procentowych, od których spółka uwolniła się dopiero przed rokiem, dzięki Bankowi Gosp. Krajowego, który obecnie jest głównym właścicielem „Azotu“ i w radzie zawiadowczej musi być silnie zastąpiony.

Jak nas dyrektor „Azotu“ informuje, przedsiębiorstwo to prowadziło zawsze skromny żywot i wynagradzało swój personal skromnie z konieczności, zaś rada zawiadowcza i jej prezes nie pobierają wogóle żadnych poborów poza zwrotem kosztów podróży oraz marką obecności na zebraniach w wysokości zł. 10 za posiedzenie. Zebrań rady i komitetu bywa do 12 rocznie. Pozatem są statutowo przewidziane dla członków Rady tantjemy od czystego zysku bilansowego. Tego czystego zysku, wobec płacenia przez „Azot“ wysokich procentów od pożyczek przez kilka ostatnich lat, w „Azocie“ nie było.

Zamknięcie działu nawozów azotowych nastąpiło z chwilą uruchomienia Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, dla której uruchomienia „Azot“ oddał cały swój personal techniczny. Zakłady chorzowskie jako 20-krotnie większe mogą azotniak produkować znacznie taniej. „Azot“ przeszedł z tego powodu całkowicie do fabrykacji żelazocyanków i pokrewnych związków azotu z węglowodorami.

——oo——

Zasoby energji w Polsce i ich eksploatacja

Polska jest szczodrze uposażona w źródła energji, które nie są dotychczas należycie wyzyskane. Ilość zainstalowanych u nas koni maszynowych prelegent określa liczbą 5,000.000. Pod względem ilości posiadanego węgla Polska zajmuje trzecie miejsce w Europie. Położenie jednak złóż węglowych jest niedogodne ze względów politycznych i transportowych. Wewnętrzne spożycie węgla jest małe i należy je zwiększyć. **Przemysł zużywa 43 proc., opał 23.7 proc., koleje 18 proc., rolnictwo 7.5 proc.**, zakłady miejskie 5 proc., górnictwo 2.4 proc. wewnętrznego spożycia węgla. Największe elektrownie węglowe w Chorzowie, następnie Łaziska, gazownictwo jest również w fazie rozwoju. Węgiel brunatny odgrywa rolę rezerwy energji na przypadek trudności transportowych, ograniczających zużycie węgla, na to wskazują daty statystyczne (maksimum zużycia węgla brunatnego w 1921 r.). Torf jest głównie na kresach północno-wschodnich naogół mało wyzyskany. Małe elektrownie przy dobrym doborze miejsca i torfowiska mają wszelkie szanse powodzenia.

Mało jest u nas posunięta sprawa gazowania drzewa, należy jednak przewidzieć duże znaczenie gazu drzewnego dla kresów wschodnich. Produkcja ropy naftowej, z powodu trudnych warunków wiercenia, nie dochodzi obecnie do 1.000.000 ton rocznie. Należałoby pomyśleć o zastąpieniu benzyny mieszanką (spirytus). Dotychczas wyrabiamy tylko spirytus spożywczy, dla celów przemysłowych potrzebny jest spirytus bezwodny.

Gazy ziemne odgrywają poważną rolę w zasobach energji w Polsce. Siły wodne ześrodkowane są głównie na Podkarpaciu i Pomorzu. Musiałyby odegrać w Polsce poważną rolę. Ze względu na położenie złóż węglowych należałoby rozwinąć zastępcze środki energji, które dla Pomorza i Poznańskiego stanowią siły wodne, węgiel brunatny i torf, dla Małopolski — siły wodne, ropa naftowa i gazy, dla kresów drzewo i torf.

——oo——

Badanie terenów kolonizacyjnych w Peru.

Wobec zainteresowania sprawą emigracji do Peru, urząd emigracyjny wyjaśnia, że rzeczpospolita peruwiańska udzieliła dwu koncesji na kolonizację pewnych terenów przez osadników polskich. Tereny te, jako przeznaczone dla osadnictwa polskiego, wymagają poprzedniego fachowego zbadania pod względem klimatyczno-zdrowotnym, aklimatyzacyjnym, możliwości pracy fizycznej, komunikacyjnym, gospodarczo-rolnym i t. d. W tym celu urząd emigracyjny wyśle w r. b. komisję, która zbada te tereny. Po ukończeniu badań sprawa emigracji osadniczej w Peru będzie ostatecznie rozstrzygnięta. Do tego czasu pozwolenia na wyjazd w charakterze emigranta będą wydawane jedynie posiadającym wezwanie od zamieszkałych w Peru krewnych lub pracodawców; wezwania te winny być poświadczone przez konsulat polski w Limie.

Urząd ostrzega, że wszelkie rozsiewanie niezgodnych z rzeczywistością i przedwczesnych wiadomości będzie, jak wszelka agitacja emigracyjna, ścigane na drodze prawnej.

——o : o——

Podziękowanie p. Devey'a.

Doradca finansowy Rządu i Banku Polskiego, oraz przedstawiciel grupy zagranicznej, która udzieliła Polsce pożyczki stabilizacyjnej, p. Dewey nadesłał dnia 7 b. m. do Banku Polskiego depeszę, w której wyraża swą wdzięczność p. Ministrowi Skarbu i Radzie Banku za wybranie go na członka Rady, oraz zawiadamia, iż przybędzie do Warszawy dnia 21 b. m.

Rekordowe wpływy z podatków

bezpośrednich i opłat stemplowych.

W październiku b. r. osiągnięto w dziale podatków bezpośrednich i opłat stemplowych **rekordowe nieomal wpływy**. Mianowicie wpływy z tych źródeł wraz z 10% nadzwyczajnym dodatkiem dosięgły w październiku b. r. imponującej sumy 86.8 miljonów złotych, to znaczy dały o 22.2 miljony złotych więcej niż w październiku roku ubiegłego, w którym wyniosły zaledwie tylko 64.6 miljonów złotych.

Nowe akcje Banku Polskiego.

Kosztować będą 150 złotych.

W związku z uchwałą rady Banku Polskiego o podwyższeniu kapitału zakładowego naszej instytucji emisyjnej przygotowano projekt umowy z ministerstwem skarbu o przyjęcie sprzedaży **akcyj nowej emisji.**

Ministerstwo Skarbu oddaje wszystkie nowe akcje Bankowi Polskiemu do sprzedaży przedewszystkiem **pomiędzy starych akcjonarjuszy.**

Kurs emisji wynosić będzie 150 zł. Z kwoty tej 50 zł. ma być przeznaczonych na kapitał zapasowy, a **100 zł. na powiększenie kapitału** zakładowego.

O ile w ciągu pewnego czasu Bank Polski akcyj nie rozsprzeda, **rozsprzedażą zajmie się rząd.** Termin otwarcia subskrypcji na akcje dotychczas jeszcze nie został określony.

Sprawa podatku obrotowego.

Jak się dowiadujemy, rząd sprzeciwia się oddzielnemu traktowaniu reformy podatku obrotowego.

Głównym motywem takiego stawiania sprawy przez czynniki miarodajne, jest **obawa przed zmniejszeniem się dochodów.**

Moment ten odgrywa dziś pierwszorzędną rolę. Toteż sprawa reformy podatku obrotowego pociągająca za sobą nieuchronnie **ubytek dochodów może być zdaniem** decydujących czynników realizowana **w ramach reformy innych podatków, a zwłaszcza podatku gruntowego i dochodowego** w związku z rozszerzeniem podstaw opodatkowania.

Egzekwowanie podatku majątkowego.

Dnia 15 bm. upływa **termin płatności** pierwszej połowy raty, wyznaczonej na poczet zaległego podatku majątkowego **w wysokości 8 proc. wartości majątku,** ustalonej przy wymiarze podatku w myśl ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku. **Po tym terminie rozpocznie się** egzekucja celem ściągnięcia nieuiszczonych kwot, przyczem kary za zwłokę wynoszą 2% miesięcznie.

Komorne.

Podług art. 6 Ustawy o ochronie lokatorów z dn. 11 kwietnia 1924, komorne za drugi kwartał 1924 unormowano w stosunku procentowym do komornego podstawowego z czerwca 1914 i wzrastało stopniowo co kwartał do 1 stycznia 1925 r. o 4 proc., a od 1 stycznia 1925 r. co kwartał o 6 procent.

Podwyżki, zgodnie z punktem 3 tegoż artykułu, ustają z chwilą, gdy komorne dosięgnie wysokości 100 proc. podstawowego komornego. Tak zwane „świadczenia“, t. j. opłaty dodatkowe, mogą być pobierane od lokatorów za przedstawieniem im przez właściciela domów szczegółowych rachunków, te opłaty dodatkowe ustają i obciążają właściciela, skoro komorne od całego pomieszczenia przekroczy 50 proc., lub 75 proc. podstawowego komornego. Wszystkie większe lokale, a więc złożone conajmniej z siedmiu pokojów bez ograniczenia w górę oraz pomieszczenia, zajęte przez sklepy i inne lokale handlowe i przemysłowe, pokoje umeblowane (pensjonaty), pracownie, niepołączone z mieszkaniem z końcem roku bieżącego, opłacać będą całkowite podstawowo komorne, oczywiście nie w złocie, sklepy zaś i inne pomieszczenia handlowe, nie należące do powyżej wymienionych kategoryj, doszły do 100 proc. podstawowego komornego w przedostatnim kwartale 1927 r., lokale zaś, złożone z czterech do sześciu pokojów, pomieszczenia, zajęte przez zakłady naukowe i wychowawcze, lokale spółdzielni robotniczych, związków zawodowych w pierwszym kwartale 1928 r., opłacać będą komorne przedwojenne.

O ile wiadomo, główne zasady ustawy o ochronie lokatorów co do komornego, nie ulegną zmianie, natomiast ministerjum robót publicznych, jak słychać, opracowuje dekret co do pewnych ograniczeń komornego w nowych domach.

Przedsiębiorstwa państwowe w r. 1928/9

Dadzą one na czysto państwu 138 milj. złotych.

Według preliminarza budżetowego na rok 1928/29, przedsiębiorstwa państwowe mają dać **w tym roku budżetowym ogółem 152.333.048 złotych.**

Najwięcej dochodów ma dać kolej. Przedłożenie preliminuje z tego źródła **80 milj. zł.** Na drugiem miejscu pod względem intratności stoją lasy państwowe, z których państwo chce wygospodarować **blisko 60 miljonów zł.**

Z przedsiębiorstw górniczych oczekuje państwo 3 milj. zł., a **poczty 8.843.000 zł.** Inne pozycje są tak drobne, że nie wchodzą w rachubę.

Deficytowe są: **wytwórnie wojskowe,** do których państwo dopłaci w r. 1928/29 b. pokaźną **sumę 14 milj. zł.**

Dopłata przewidziana jest ponadto do P. A. T. i mennicy państwowej. Do tych trzech przedsiębiorstw dopłaci państwo **razem 14.520.000 zł.**

Na czysto więc przyniosą przedsiębiorstwa **137.812.000 złotych.**

Na giełdzie akcyjnej znów niepewnie.

Giełda akcyjna znów pod znakiem **tendencji chwiejnej.** Zainteresowanie spekulacji skupiało isę głównie na kilku papierach, jak **Górce, Chodorowie.** Zwłaszcza Górka stanowi nadal objekt dużych tranzakcyj, zyskując stale na kursie. Zniżkowały natomiast: **Bank Polski, Zieleniewski i Tohan.**

Na pogiełdziu również niewyraźnie. **Jaworzno, Cegielski, Gazy Wschodnie, zniżkujące, ruch słaby.**

Notowano: Bank Polski 156 zł., Ziemski kredytowy 4 gr., Tohan 13.75 zł., Pharma 1.25 zł., Żegluga 22—24 gr., Zieleniewski 22.50 zł., Trzebinia 57 gr., Górka 80—93 zł., Elektrownia 51—51.75 zł., Krakus 29 gr., Chodorów 185 zł., Piasecki 16.25 zł., Jaworzno 24.10—24.20 zł., Cegielski 52.50 z., **Polska Nafta po przewalutowaniu 15 zł.** (kurs nominalny 25 zł.), Gazy Wschodnie 28 zł., Gazy Zachodnie 1.40 zł., Tepege 29 zł.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany.

Dolar w prywatnych obrotach w Krakowie 8.88—8.88½ zł., czeki 8.90½—8.91 zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.88, 8.90, 8.86 Belgja 124.22.5, 124.54, 123.91, Holandja 359.07.5, 360.57.5, 358.77.5, Londyn 43.41, 43.52, 43.30, Nowy Jork 8.92, 8.92, 8.88, Paryż 35.01, 35.10, 34.92, Praga 26.41.5, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.87.5, 172.30, 171.45, Włochy 48.70, 48.82, 48.58, Kopenhaga 238.90, 239.50, 238.30, Wiedeń 125.85, 126.16, 125.54.

Statystyka wypadków kolejowych za rok 1926

na całym obszarze Rzplitej.

Kategorje wypadków i ich następstwa w świetle cyfr. — Wypadki w Dyr. Krakowskiej. — Obraz ogólny. — Wzrost wypadków.

Wydany w ostatnich dniach przez Ministerstwo komunikacji „Rocznik Statystyczny Polskich Kolei Państwowych“ za rok eksploatacyjny 1926, bogaty w moc rzeczowych danych statystycznych, podaje między innemi bilans wypadków kolejowych, jakie miały miejsce w r. 1926 na całym obszarze Państwa.

Ten dział ogólnej statystyki zwięźle i szczegółowo opracowany, podzielono na kategorje według dyrekcyj okręgowych, w sposób następujący:

I. Zderzenia, najechania i starcia pociągów ze sobą lub z częścią pociągów, jakoteż z taborem manewrującym na stacji.

Ilość ogólna wypadków: na szlaku 31, na stacjach 126, zabitych: służby kolejowej 5, podróżnych 2, okaleczonych: służby kolejowej 43, podróżnych 69, ilość uszkodzonego taboru 578. Z wypadków tych **na dyrekcję krakowską przypada: na szlaku 3, na stacjach 7, okaleczonych: służby kolej. 8, podróżnych 37, ilość uszkodzonego taboru 12. Najwięcej** wyżej wymienionej kategorji **wypadków przypada na dyrekcję katowicką, najmniej na stanisławowską.**

II. Wykolejenia pociągów i taboru manewrującego.

Ilość ogólna wypadków: na szlaku: 76, na stacjach 1.177, zabitych: służby kolejowej 2, okaleczonych: służby kolej. 28, podróżnych 81, ilość uszkodzonego taboru 1.414. Z wypadków tych **na dyrekcję krakowską przypada na szlaku 6, na stacjach 27, okaleczonych: służby kolej. 16,** ilość uszkodzone taboru 93. I znowu **w tej kategorji wypadków pierwsze miejsce zajmuje dyrekcja katowicka.**

III. Zderzenia, najechania i starcia taboru manewrującego na stacji.

Ilość ogólna wypadków: na szlaku 542, na stacjach 516, zabitych: służby kolejowej 59, podróżnych 13, osób postronnych 186, okaleczonych: służby kolej. 310, podróżnych 96, postronnych osób 239. **W dyrekcji krakowskiej: na szlaku wypadków 8, na stacjach 6, okaleczonych osób: służby kolej. 8, postronnych 39.** W tej kategorji **wodzi prym okręg dyrekcji wileńskiej.**

Reasumując powyższe wypadki poszczególnych kategoryj, można skreślić **ogólny obraz wypadków** kolejowych, **zaszłych w r. 1926. I tak wypadków: na szlaku wydarzyło się 649, na stacjach 1.540, zabitych z tego powodu: służby kolej. 64, osób postronnych 186, okaleczonych: służby kolej. 339, osób postronnych 237. Ilość uszkodzonego taboru 2.002.** Z cyfr tych **na imię dyrekcji krakowskiej zapisać można wypadków: na szlaku 17, na stacjach 33, okaleczonych z tego powodu: służby kolej. 32, podróżnych 110, osób postronnych 41.**

W ogólnej statystyce **najwięcej wypadków** przypada na dyrekcję **wileńską.**

Zaznaczyć również należy, że według **statystyk** z lat ubiegłych, **rok 1922 był rokiem** w wypadki kolejowe **bardzo „suchym“.**

Następne lata, aż do r. 1926, wzrosły w nie o przynajmniej 20%. **J. P.**

Sport.

Po ostatniej serji rozgrywek kolejność drużyn w tabeli przedstawia się, jak następuje:

STAN MISTRZOSTW POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ

Nazwa klubu	Gier	Bramki	Pkt.
1. Wisła	26	95:32	40
2. Ł. F. C.	25	67:43	36
3. Warta	25	76:55	30
4. Pogoń	26	65:42	29
5 Legja	26	79:65	27
6. Turyści	25	52:54	27
7. Ł. K. S	26	4:5	25
8. Polonia	26	61:68	25
9. Czarni	26	45:50	24
10. T. K. S.	26	56:86	25
11. Ruch	26	35:54	23
12. Hasmonea	26	55:78	23
13. Warszawianka	26	52:64	18
14. Jutrzenka	26	41:82	11

Mistrzostwa Ligi zostały już prawie całkowicie ukończone, pozostał jeszcze do rozegrania jedynie mecz Warta—Turyści, którego prawdopodobnie jednak Warta grać nie będzie ze względu na wyjazd do Westafalji.

Polscy zapaśnicy na mistrzostwach

EUROPY W BUDAPESZCIE.

Do dalszych rozgrywek zakwalifikowano z Polaków tylko Błaszczycę (waga lekka) i Ziółkowskiego (piórkowa). Mistrz Pytlasiński został zaproszony na członka komisji sędziowskiej zawodów. Pisma węgierskie i wiedeńskie wyrażają się z podziwem o tym 65-letnim człowieku, który dotąd jeszcze nie spoczął po trudach życia, nadto przypominają jego działalność przedwojenną.

Jednocześnie z mistrzostwami obraduje kongres Międzynarodowej Federacji Ciężko-Atletycznej, na którym postanowiono przyjąć na członków zwyczajnych Związku Polskę i Turcję.

——o § o——

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Min. Zaleski urzęduje.

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek objął urzędowanie po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą, minister spraw zagranicznych Zaleski. Pan Knoll wraca w przyszłym tygodniu do Rzymu.

Rokowania z Niemcami odroczone

z powodu choroby p. Jackowskiego.

Warszawa. (AW). Wskutek chwilowej niedyspozycji dyrektora departamentu politycznego M. S. Z. p. Jackowskiego, wyjazd jego do Berlina, celem omówienia pewnych spraw związanych ze wznowieniem rokowań handlowych polsko-niemieckich uległ pewnej zwłoce.

W składzie delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską zajść mają zmiany. Wiadomość o ustąpieniu Dr. Lewalda ze stanowiska przewodniczącego delegacji znajduje potwierdzenie w półoficjalnych kołach niemieckich.

Min. Sokal jedzie do Genewy.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Sokal wyjeżdża w końcu listopada do Genewy na obrady międzynarodowej komisji rozbrojeniowej, która rozpoczyna się z początkiem grudnia.

P. P. S. zapowiada walkę z „reakcją“

Po dwudniowych burzliwych naradach Rada Naczelna PPS. postanowiła „i nadal utrzymywać stosunek opozycyjny PPS. do rządu“. — Uznała jednak za „fakt dodatni“ wydanie dekretów o inspekcji pracy i o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Równocześnie Rada Naczelna zapowiedziała podjęcie energicznej walki o podniesienie płac robotniczych. Hasło dyktatury proletarjatu uznano za „niezgodne z programem partyjnym“.

Wystąpienia Obozu Wielkiej Polski wskazują zdaniem Rady Naczelnej na to, że „obóz reakcji“ zamierza uderzyć w same podstawy ustroju demokratycznego. Wobec tego Rada wzywa organizacje partyjne do stanowczej walki podczas kampanji wyborczej z grupami prawicy nacjonalistycznej. Również z odłamami konserwatywnemi, tembardziej zaś z monarchistycznemi postanawia PPS. walczyć energicznie.

Nabożeństwem żałobnem za dusze ofiar terroru

uczciła emigracja rosyjska bolszewicką uroczystość.

Warszawa. (AW). 10-ciolecie rządów Sowietów obchodziła warszawska kolonja uroczystem nabożeństwem żałobnem za dusze ofiar czerwonego terroru, poczem prezes komitetu rosyjskiego Siemianow i inni wygłosili przemówienia tchnące nadzieją, że blisko jest już dzień wyzwolenia Rosji z pod jarzma bolszewickiego. Następnie odbyła się akademja, w czasie której przemawiali b. generał armji serbskiej Simański, prof. Arsemiew i adwokat Mikołajew.

Z sali odczytowej.

P. Pietrzycki o St. Wyspiańskim.

Bardzo liczną publiczność zgromadził onegdaj wykład poety Jana Pietrzyckiego o Stanisławie Wyspiańskim. Był to pierwszy w Krakowie wykład o twórcy „Wesela“ z okazji zbliżającej się dwudziestej rocznicy śmierci Wyspiańskiego. Wykład miał charakter swobodnej pogadanki, w której Pietrzycki przypomniał szereg wiadomych sobie szczegółów z życia Wyspiańskiego i odmalował barwnie genezę kilku dzieł wielkiego artysty, którego wychował dostojny nastrój i przedziwne tło starego Krakowa. Pietrzycki poznał się z Wyspiańskim w czasach krakowskiego „Życia“, będąc wówczas studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego i redagując „Młodość“, pismo ówczesnej literackiej młodzieży uniwersyteckiej, które Wyspiański darzył swem cennem współpracownictwem. Stosunek prelegenta do autora „Wesela“ zacieśnił się, gdy prelegent pisał książkę p. t.: „Powstanie listopadowe w dramatach Wyspiańskiego“, a w tym samym czasie tom poezyj Pietrzyckiego „Refleksy i światła“ odzdobił Wyspiański swymi prześlicznymi rysunkami. Szereg tedy osobistych wspomnień interesujących przyczynków i barwnych anegdot złożył się na całość bardzo miłej prelekcji, okraszonej wyborną swadą oratorską prelegenta, a przez publiczność wysłuchanej z niesłabnącem zainteresowaniem. Określenie przez Pietrzyckiego stosunku Wyspiańskiego do romantyzmu i koncepcji „Wesela“ do koncepcji „Dziadów“ Mickiewicza wniosło w prelekcję szereg bardzo ciekawych i oryginalnych oświetleń literackich.

Francję czekają polityczne niespodzianki.

Warszawa. (Tel. wł.) W obecnej sytuacji politycznej Francji nie są wykluczone pewne niespodzianki. Zapowiadało się w rządzie jedności narodowej zupełną solidarność przynajmniej do końca kadencji parlamentarnej, w ostatniej jednak chwili rozeszły się wieści, że w łonie rządu nie wszystko jest w porządku i że wywierana jest presja na ministrów radykalnych o złamanie obecnej solidarności. Wprawdzie wersje te są tylko pogłoskami, godnemi zaregestrowania, to jednak w prasie w dalszym ciągu prowadzi się czysto teoretyczną dyskusję w sprawie ewentualnego udziału socjalistów w przyszłym rządzie. Za udziałem socjalistów w rządzie opowiada się „Quotidien“, „L'Oeuvre“ i „Soir“, przeciwko występuje Blum w „Populaire“, dowodząc, że socjaliści sami raczej wezmą władzę w odpowiednim momencie, niż zgodzą się na współdziałanie z radykałami.

„Figaro“ twierdzi, że w razie, jeżeli wybory w roku 1928 r. będą równie pomyślne dla socjalistów, jak w roku 1924, to socjaliści z całą pewnością przystąpią do władzy. Tego również obawia się Franklin Bouillon, skoro przedsięwziął na własną rękę krucjatę antysocjalistyczną.

Niemcy z pewnością nie wykonają zobowiązań płatniczych.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą, że całą dyskusję w sprawie wykonania planu Dawesa świadomie sprowokował gabinet berliński, ażeby w ten sposób zadokumentować dążenie Niemiec do rewizji tego planu. Bainville w „Liberte“ zapatruje się sceptycznie na przyszłość i lojalne wykonanie przez Niemcy zobowiązań płatniczych.

P. Parker Gilbert nie da się wyprowadzić w pole

Berlin. (PAT). „Socjalistische Pressedienst“ donosi ze źródeł poinformowanych, że agent reparacyjny p. Parker Gilbert uważa odpowiedź rządu niemieckiego na swój memorjał za zupełnie niewystarczającą. Zastrzeżenia Parkera Gilberta co do obecnego rozwoju stosunków finansowych i gospodarczych w Niemczech utrzymują w dalszym ciągu swoje znaczenie. Mimo to p. Gilbert nie zamierza w dalszym ciągu kontynuować wymiany not z rządem niemieckim i chce opinję swą o odpowiedzi rządu na memorjał zakomunikować ustnie w najbliższym czasie ministrowi finansów.

Ks. Karol chce tylko miejsce w radzie regencyjnej?

Tak przynajmniej mówi Manoilescu.

Bukareszt. (PAT). W sprawie Manoilescu zostało zakończone śledztwo. W dniu dzisiejszym ogłoszony został akt oskarżenia, zawierający 15 punktów. Manoilescu nawiązał kontakt ze swoimi obrońcami. Dzienniki donoszą, że Manoilescu oświadczył dziś podczas badania, że nie dążył bynajmniej do obalenia obecnego ładu konstytucyjnego, gdyż ks. Karol miał jakoby zaznaczyć, że zgadza się jedynie wziąć udział w radzie regencyjnej, uznając całkowicie suwerenność króla Michała. Pośród szeregu świadków wysuniętych przez Manoilescu znajdują się książę Karol, prezes rady ministrów Bratianu, minister spraw zagranicznych Titulescu, minister spraw wewnętrznych Duca oraz poseł rumuński w Warszawie Davilla.

Proces zacznie się 10 listopada.

PANI MANOILESCU ARESZTOWANA.

Bukareszt. (PAT). Proces przeciwko b. sekretarzowi stanu Manoilescu odbędzie się w Kiszyniewie. Władze śledcze zdołały odcyfrować korespondencję Manoilescu ze swoją żoną. Między innemi odcyfrowano depeszę, w której p. Manoilescu komunikuje swemu mężowi, by przywiózł ze sobą listy od księcia Karola dla Avarescu, Maniu i księżniczki Heleny. W listach tych miałby książę Karol oświadczyć, że pragnie wrócić do ojczyzny. Na podstawie tych wyników dochodzeń p. Manoilescu została aresztowaną.

TEODORESCU WOLNY.

Bukareszt. (PAT). Pułk. Teodorescu, który został aresztowany tego samego dnia co i Manoilescu, lecz pod zupełnie odmiennym zarzutem, został wypuszczony na wolność.

ZNÓW UJĘTO KURJERA KS. KAROLA.

Bukareszt. (PAT). „United Press“. Policja aresztowała wczoraj na granicy państwa oficera marynarki Teodoro, który jechał z Paryża automobilem. Znaleziono u niego dokumenty i listy. Pod silną eskortą wojskową odprowadzono go do Bukaresztu i tu wypuszczono na wolną stopę pod warunkiem, że nie opuści Bukaresztu i z nikim nie będzie się komunikował jak długo będzie trwało śledztwo.

Obłąkany germanofil Lloyd George spotwarza Polskę.

Warszawa. (Telef. wł.) Na zebraniu przyjaciół Ligi Narodów Lloyd George wygłosił mowę przeciwko Chamberlainowi i jego polityce.

Mowa ta pełna napaści na Polskę, była jeszcze jednym jaskrawym wyrazem zaprzedania się Lloyda George'a w służbę szowinistów niemieckich. Lloyd George domaga się rewizji granic Polski przez Ligę Narodów, występował przeciwko przyłączeniu Wileńszczyzny i Małopolski Wschodniej do Polski, rozpaczał nad losem mniejszości narodowych w Polsce i domagał się rozbrojenia mocarstw byłej koalicji. Do ostateczności podrażniony jego wystąpieniem Chamberlain replikował. Lloyd George nie cofnął się tym razem nawet przed iżeniem ministra spraw zagranicznych Brytanji, nazywając go bocianem, stojącym nad wodami Lago Maggiore.

Aresztowania nie tłumią opozycji.

Warszawa. (Telef. wł.) „Prawda“ moskiewska ogłasza list członka opozycji niejakiego Rochlina do członków Związku Młodzieży Komunistycznej, również opozycjonisty w Homlu. List ten dostał się w ręce władz sowieckich w Homlu i jest wybitnym dokumentem, świadczącym o nastrojach opozycyjnych w łonie młodzieży komunistycznej. Rochlin pisze, że w Moskwie wstąpił do organizacji nielegalnej bolszewików-leninistów. Na czele tej organizacji stoi Trocki, Zinowjew, Kamieniew, Radek, Rakowski, Preobrażeńskij i inni. Władze sowieckie dokonały już wśród członków organizacji aresztowań. Ugrupowanie jednak, do którego Rochlin należał, nie zostało jeszcze zlikwidowane. Rochlin pisze, że opozycjoniści korzystają z szyfrów, haseł oraz innych szczegółów kontroli konspiracyjnej. Na polecenie organizacji opozycyjnej Rochlin rzucił odezwę opozycyjną do samochodu prezesa Centralnej Komisji Kontrolującej Jarosławskiego.

DEZERTER „GOSPODARCZY“.

Warszawa. (Tel. wł.) Centralna Komisja Kontrolująca Sow. oskarżyła przewodniczącego opozycji w Piotrogradzie Bakajewa o „dezercję gospodarczą“, przez samowolny wyjazd do Piotrogradu z Wiatki, gdzie piastował urząd przewodniczącego sowieckiego trustu węglowego. Na tej podstawie rada komisarzy ludowych zwolniła Bakajewa ze służby państwowej.

Polowanie w lasach taurożańskich

na przeciwników Waldemarasa.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu aresztowań w Taurogach, władze litewskie odkomenderowały 3 p. p. celem obsadzenia granicy prusko-litewskiej ze względu na to, że ostatnio zdarzyły się wypadki masowego przechodzenia na stronę pruską po sterroryzowaniu litewskiej straży granicznej. Równocześnie 3 bataljony rozpoczęły obławę w lasach powiatu taurożańskiego, aby pochwycić ukrywających się organizatorów powstania przeciwko Waldemarasowi.

MINISTROWIE NIEMIECCY JADĄ DO WIEDNIA.

Wiedeń. (PAT). Kanclerz Dr. Marx, minister spraw zagranicznych Stresemann przybędą w niedzielę wieczorem do Wiednia. Wraz z niemi przyjeżdża sekretarz stanu urzędu kanclerskiego Dr. Pünder, sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Dr. Schubert oraz szef prasowy rządu Rzeszy Dr. Zechlin.

28.000 dolarów miesięcznie

kosztował nas będzie p. Dewey.

Warszawa. (AW.) Ministerstwo skarbu w porozumieniu z p. Devey'em ustaliło budżet doradcy amerykańskiego i jego biura. Budżet ten przewiduje wydatki w wysokości 28 tysięcy dolarów — w to wliczone są już koszta utrzymania biura.

DR. GÓRECKI WYGŁOSI EXPOSE.

Warszawa. (AW). Na jutrzejszem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady miejskiej prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Dr. Górecki wygłosi expose w sprawie programu gospodarczego Banku.

P. HAUSNER POJECHAŁ DO PALESTYNY.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek wyjechał do Haify w Palestynie świeżo mianowany radca handlowy w Londynie ze siedzibą w Haifie poseł Bernard Hausner, członek Klubu Żydowskiego. Po przyjeździe do Haify, poseł nadeśle list do marszałka Sejmu z zawiadomieniem o rezygnacji z mandatu poselskiego.

NOWY KURS W SZKOLE SZTABU GEN.

Warszawa. (Tel. wł.) Co roku na jesieni rozpoczyna się w szkole sztabu generalnego nowy kurs. Liczba miejsc jest ograniczoną, bo zaledwie 60, dlatego dostęp trudny. Kandydaci składają podwójny egzamin w grudniu i w kwietniu. Dopiero po ich zdaniu dostają się dalsi o ile miejsc starczy. Na tegoroczny kurs zgłosiło się około 250 kandydatów. Ostatecznie przyjęto na kurs 50 oficerów, a wakujące 10 miejsc pozostawiono nieobsadzone.

Niedawno na miejsca wakujące z rozkazu ministra spraw wojskowych przydzielono 9 oficerów, którzy w ten sposób zostali zwolnieni od egzaminu wstępnego. Między przydzielonymi znajduje się również maj. Wenda, jeden z adjutantów ministra spraw wojskowych.

M. LINDE I W. BAU UWOLNIENI.

Warszawa. (AW). Sąd apelacyjny karny pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego wydał dziś o godzinie 5 po południu wyrok uniewinniający w głośnej sprawie przeciwko Marjanowi Lindemu i Wilhelmowi Bauowi o rzekome sfałszowanie gwarancji PKO. na 80.000 zł w październiku 1925 r. Narada sądu trwała zaledwie kilka minut.

Komunistyczna rada miejska

Sosnowiec. (AW.) Na trzeciem z rzędu posiedzeniu, opanowanej przez komunistów rady miejskiej Czeladzi, uchwalono wysłać do Moskwy depeszę gratulacyjną imieniem miasta Czeladzi z okazji 10-lecia rewolucji bolszewickiej. Pozatem uchwaliła komisja rady miejskiej wysłanie na koszt miasta delegacji na uroczystości moskiewskie.

Należy zauważyć, że już w najbliższych dniach rada miejska w Czeladzi zostanie rozwiązana, o czem komuniści doskonale wiedzieli.

SIR WILLIAM ERSKINE POSŁEM W WARSZAWIE.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się, że posłem angielskim w Warszawie ma zostać sir William Erskine, dotychczasowy poseł angielski w Sofji.

18 list niemieckich, 1 polska w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT). Gdańska komisja wyborcza unieważniła na dzisiejszem posiedzeniu 2 listy kandydatów poselskich, zgłoszone przez małe partje rybaków i dłużników hipotecznych. Liczba stronnictw występujących z własnemi listami poselskimi przy wyborach do sejmu zmniejszyła się wobec tego z 21 na 19, z czego 18 list jest niemieckich a 1 polska.

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd wniósł dziś do Sejmu 37 dekretów Prezydenta, między nimi 3 dekrety odnoszące się do pożyczki, planu stabilizacyjnego i stabilizacji złotego.

Warszawa. (Tel. wł.) Wicepremjer Bartel przyjął dziś ks. inf. Kulinowskiego w sprawie restauracji kościoła Marjackiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Czechowicz był dziś przyjęty przez premjera Piłsudskiego i wicepremjera Bartla, który konferował nadto z min. Meysztowiczem.

Warszawa. (Telef. wł.) Francuski poseł socjalistyczny Pannon został wykluczony z partji za przyjęcie zaproszenia do wzięcia udziału w jubileuszowych uroczystościach rewolucji sowieckiej.

Radio.

Baczność! Członkowie Stow. Młodzieży P.

We czwartek 10 listopada, za pośrednictwem poznańskiej stacji nadawczej, będzie mówił przez radjo ks. dyr. Biłko o celach i zadaniach katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Hallo! Radjo — Poznań! Fala 280.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 10 listopada b. r.

Kraków (422): godz. 12 Transmisja sygnału czasu, „hejnału“ z wieży Marjackiej oraz koncert płyt gramofonowych; 16.40 „Kilka słów o modzie“ p J. Hausnerówna; 17.20 „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Broniewski: 17.45 Transmisja z Warszawy; 19.35 Odczyt p. t. „Instynkt rodzicielski u ryb i płazów“, wygłosi dr. Józef Fudakowski; 20 Transmisja „hejnału“ z wieży Marjackiej i komunikaty; 20.30 Transmisja z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111): godz. 12 Sygnał czasu i komunikaty; 12.20 Koncert z płyt gramofonowych; 15 Komunikaty; 16.25 Komunikat harcerski; 16.40 Odczyt p. t. „Piękno i sport“; 17.05 KomunikatyPATa; 17.20 „Wśród książek“; 17.45 Audycja literacka: 19.35 Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Sygnał czasu i komunikaty.

Poznań (280.4): godz. 12.45 Koncert gramofonowy; 17 Lekcja języka angielskiego; 17.45 Transmisja z Warszawy; 19.10 Odczyt p. t. „Błędy językowe i zawiłość stylu pod wpływem języka niemieckiego“; **19.55 Odczyt p. t. „Święto młodzieży“, wygłosi ks. L. Biłko**; 20.30 Koncert muzyki rosyjskiej: 22 Sygnał czasu, komunikat Z. O. K. Z.; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

——oo——

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 24

„Świat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Gewałt!... Pogrom!... — wrzasnął pasażer z okna salonki, podnosząc szybę co prędzej...

Zawtórowały mu głośne śmiechy, ponad które wybił się srebrzysty, cieniutki głosik panienki, zadowolonej, że odgadła narodowość strachliwego pasażera... — A taki on żyd!... Nie mówiłam?...

— Prawda, Basiu... Mówiłaś, mówiłaś — potwierdził Jerzy...

Tymczasem tchórzliwy obserwator zapuścił roletę, wyszeptał jakieś przekleństwo i przeszedł szybko do sąsiedniego przedziału. Był to mały, elegancki salonik. Na stylowej kanapce leżał, a właściwie siedział rozwalony wygodnie, mocno szpakowaty mężczyzna. Ujrzawszy wchodzącego, podniósł rękę do góry, na znak, że pragnie słuchać do końca radjowej audycji i nie życzy sobie, by mu przeszkadzano... Po kilku minutach zdjął słuchawki, położył je na stoliku, zapalił cygaro, rozkoszował się wonnym dymem przez chwilę, wreszcie skinął łaskawie na przybyłego, który cały ten czas stał w pokornej pozycji przy drzwiach...

— Cóż znaczą te krzyki i śmiechy?... — spytał, a wysłuchawszy drobiazgowego sprawozdania, zmarszczył się groźnie...

— Chcieli szyby wybijać, powiada pan?... — rzekł... — Szkoda, że pan wcześniej z tem nie przyszedł, kiedy te obłudne Polaczki się ze mną żegnały. Straciło się piękną okazję do zrobienia aluzji na temat ich osławionej gościnności... No, mniejsza z tem... Kiedy opuszczamy tę dziurę?...

Urzędnik zerknął szybko na zegarek...

— Za pięć minut, ekscelencjo...

— Dobrze... Odetchnę dopiero, kiedy się znajdę po tamtej stronie... I atmosfera się przeczyści...

Urzędnik otworzył usta, jakby chciał coś powiedzieć i szybko je sobie dłonią przysłonił... Ten ruch nie uszedł uwagi posła...

— Ma pan coś na języku... Nu, mów pan, byle prędko, bo jestem zmęczony... — tu ziewnął od ucha do ucha, nie fatygując się wcale, by ręką rozdziawioną jamę ustną zakryć...

— Ja... ja... chciałem tylko powiedzieć, że na marmurze ryć słowa waszej ekscelencji...

— Hh, hm... Któreż to zdanie tak się panu spodobało, co?...

— O konieczności przeczyszczenia atmosfery...

— No mów pan swobodnie — zachęcił, widząc, że tamten się zacina i urywa w połowie zdania...

— Skoro wasza ekscelencja każe, powiem posłusznie... Otóż pozwoliłem sobie roztrząsnąć w myśli słowa waszej ekscelencji i potrochu się domyślam, jakie jest ich znaczenie...

— Ciekawym, czy się pan dobrze domyśla — spytał poseł, który powiedział ów frazes bez żadnej myśli ubocznej, ot tak sobie, byle coś powiedzieć.

— Te wielkie słowa znaczyły tyle, co: wielu zdrajców i szpiegów polskich wkręciło się pomiędzy naszych najbardziej zaufanych ludzi, ale skoro miniemy granicę przecedzi się uważnie cały personal, wyłowi się winnych, by ponieśli zasłużoną karę...

— Dobrze!... dobrze!... potakiwał z poważną miną... — Jest pan wcale domyślny, panie Immerglück. Sekretarz powinien być domyślny, powinien czytać myśli swego szefa... oczywiście nie wszystkie myśli... Słucham dalej cierpliwie... Chcę poznać aż do końca pański komentarz do moich słów, które pan... he he he... chciałby ryć w marmurze...

Urzędnik podziękował niskim ukłonem za pochwałę i mówił:

— Być może, że się mylę, ale mojem zdaniem tok myśli waszej ekscelencji był następujący... Pośród wielu niepewnych ludzi, jacy się wcisnęli do naszego poselstwa jest jeden główny zdrajca...

— Kto? — rzucił poseł...

— Ten, który przez niepotrzebny zupełnie napad na polskiego wywiadowcę spowodował aresztowanie Wiery Rusanow, ten, który pozwolił się rzekomo okraść doszczętnie w sleepingu, ten, który stojąc na czele kilkutysięcznego tłumu naszych, pozwolił się rozgromić setce policjantów, ten...

— Dość!... — przerwał litanję przestępstw, niecierpliwym gestem dłoni... — Więc myśli pan o Fiedorze Iwanowiczu Gołykinie...

— Tak jest, wasza ekscelencjo...

Poseł zaciągnął się intenzywnie dymem cygara, co mu nadzwyczajnie w myśleniu pomagało...

— Nie! — rzekł wreszcie... — To niedołęga, nie zdrajca. Przecież sprzątnął własną ręką dwóch polskich szpiclów...

— Pozwolę sobie zauważyć, że tylko co do pierwszego wypadku możemy mieć absolutną pewność, gdyż był nasz człowiek przy tem.

— A wywiadowca zasztyletowany przezeń w tę noc, kiedy oni wtargnęli do poselstwa?...

— Nie wierzę, wasza ekscelencjo, by to Fiedor zrobił. Wywiadowcę ubito zapewne w czasie rozruchów, a sprytne Polaczki wzięły go na rachunek Fiedora, by nam lepiej oczy zamydlić...

— Hh, hm... A teraz niech mi pan odpowie szczerze na jedno pytanie... Ale żądam absolutnej szczerości...

— Ekscelencjo! — zaczął tamten z patosem...

— Wiem... wiem, co pan chce powiedzieć... Nie trzeba... Więc pragnę się dowiedzieć... — zrobił umyślnie dłuższą pauzę...— dlaczego panu zależy na tem, by pozbyć się Fiedora w krótkiej drodze... Jakie macie porachunki ze sobą... Zaznaczam, że ja coś wiem, macie porachunki!...

Immerglück zmieszał się w pierwszej chwili, zwłaszcza, gdy patrzący nań przenikliwie poseł dorzucił półgłosem... — Czy nie czasem „cherchez la femme“?... — Ale wrodzony tupet żydowski i wieloletni training w bolszewickiej służbie pomogły mu skutecznie do opanowania maski swej twarzy...

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Forka.